Cena 2 zł.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK II | Łódź, wtorek, 7 stycznia 1947 roku | Nr 6 (349)

Orędzie Trumana

Prezydent Truman odczytał na posiedzeniu obu Izb Kongresu USA doroczne orędzie, w którym omówił politykę wewnętrzną i zagraniczną Stanów Zjednoczonych. Prezydent domagał się wpuszczenia do USA większej ilości uchodźców z Europy i zaapelował do obu partii, republikanów i demokratów, prosząc o zgodną współpracę dla dobra kraju.

Chaos i terror w Grecji

Brytyjska komisja parlamentarna stwierdza, że odpowiedzialność za ten stan rzeczy spada na rząd brytyjski

Wczoraj zostało ogłoszone sprawozdanie **brytyjskiej grupy parlamentarnej**, która jesienią ubiegłego roku odbyła podróż do Grecji dla zbadania panujących tam stosunków.

W sprawozdaniu swym komisja uważa za wskazane **utworzenie rządu koalicyjnego**, w skład którego weszliby przedstawiciele wszystkich ugrupowań politycznych, przeprowadzenie nowych wyborów po uprzednim skorygowaniu ordynacji wyborczej, wprowadzenie systemu reglamentacji płac i cen, oraz reorganizacji greckich Związków Zawodowych.

Komisja stwierdza, iż w Grecji **stosowany jest terror**, zaś wśród ludności greckiej panują tego rodzaju nastroje, iż **każde posunięcie rządu uważa się za dokonane pod dyktando Wielkiej Brytanii.**

Sprawozdanie komisji parlamentarnej zaleca nadto jak **najspieszniejsze wycofanie wojsk brytyjskich.**

Sprawozdanie zostało doręczone rządom brytyjskiemu i greckiemu oraz królowi greckiemu.

„Daily Worker" pisze, że po 2 i pół roku ingerencji brytyjskiej w Grecji, panuje **chaos, drożyzna, korupcja i terror monarchistyczny.**

Nacisk na Francję

przed wyborami prezydenta i powołaniem stałego rządu

Sytuacja aprowizacyjna i gospodarcza Francji jest **niewymownie ciężką.** Drożyzna wzrasta, mimo zarządzeń władz, produkcja stale spada. Sytuacja ta została **sztucznie wytworzona przez przeciąganie rokowań w sprawie pożyczki amerykańskiej dla Francji.**

Rzecz polega na tym, że w **bieżącym miesiącu mają się odbyć wybory prezydenta Republiki Francuskiej i ma być utworzony stały rząd francuski.** W związku z tym Anglosasi przez **„powstrzymanie się"** od udzielenia przyrzeczonej pomocy Francji **chcą wywrzeć nacisk w tym kierunku, aby pokazać Francuzom, że istotna poprawa sytuacji może nastąpić tylko wówczas, jeżeli przy wyborach prezydenta i powołaniu nowego, stałego rządu będą „grzeczni" i „posłuszni".**

To znaczy, **chcą wywrzeć presję w kierunku utworzenia rządu, powolnego Anglii i Stanom Zjednoczonym.**

Tym należy tłumaczyć **wyjątkowo ciężką sytuację, jaka się wytworzyła w przededniu ustabilizowania politycznych stosunków we Francji.**

Marszałek Montgomery

przybył do Moskwy

Szef sztabu Wielkiej Brytanii, marsz. Montgomery przybył wczoraj po południu samolotem z Berlina do Moskwy. W Moskwie marszałek będzie gościem Armii Czerwonej.

Na lotnisku marszałka powitał szef sztabu radzieckiego gen. Wasilewski.

Marsz. Montgomery oświadczył, że przybył do Moskwy jako żołnierz, aby oddać hołd wielkiej Armii Czerwonej, która tak potężny udział wniosła do dzieła walki ze wspólnym wrogiem. Wojna była długa i straszliwa. Żaden naród nie przecierpiał tyle i z takim bohaterstwem, jak naród radziecki. Marszałek dążyć będzie do przyjaźni i wzajemnego zrozumienia między obu narodami.

Fala mrozów

ogarnęła cały świat

Cały świat ogarnęła fala mrozów. Na wschodnim wybrzeżu Stanów Zjednoczonych od szeregu lat nie notowano tak ostrej zimy, jak obecna. Komunikacja kolejowa i samochodowa z powodu dużych śniegów prawie całkowicie zamarła. W Nowym Jorku z lotniska „La Guardia" już czwarty dzień z rzędu nie odleciał żaden samolot. Również w Wielkiej Brytanii meteorolodzy zapowiadają ostre mrozy. Obserwatorium niemieckie w Greifswaldzie stwierdza, że fala zimnego powietrza napływa ze Związku Radzieckiego i zbliża się do Europy środkowej i południowej.

Pokoju i wolności

chcą komuniści chińscy

Agencja TASS donosi, że przywódca hinduskiej partii komunistycznej, Mao-Tse-Dung, ogłosił orędzie z okazji nowego roku do narodu chińskiego, w którym stwierdza, że komuniści chińscy pragną współpracy ze wszystkimi partiami demokratycznymi celem zakończenia bratobójczej wojny domowej. Jesteśmy przekonani, — czytamy w orędziu — że w niedalekiej przyszłości światło wolności opromieni ogromne osiągnięcia naszego wielkiego, starożytnego kraju.

Bomby na Anglików

rzucają w Kairze

Agencja Reutera donosi, że na brytyjski pociąg wojskowy, którym jechał transport żołnierzy do Palestyny, rzucono kilka granatów. Sprawcy zbiegli. Rannych umieszczono w szpitalu w Kairze.

Jankesi w Niemczech

skupują i wywożą co się da

Rząd Stanów Zjednoczonych zachęca amerykańskich businessmanów do odwiedzania Niemiec w celu ożywienia niemieckiego przemysłu i handlu. W pierwszym rzędzie zachęcani są do wyjazdu do Niemiec ci obywatele amerykańscy, którzy tam posiadają majątki, następnie ci, którzy chcieliby sprowadzać z Niemiec towary i wreszcie nabywcy na wyrabiane w Niemczech części maszyn.

Żałoba narodowa

i bojkot Angli w Egipcie

Agencja TASS donosi z Kairu, że na zebraniu egipskiej partii narodowej zapadła uchwała o uznaniu dnia 19 stycznia za dzień żałoby narodowej. Jak wiadomo, w dniu tym w roku 1899 została podpisana umowa angielsko - egipska. Partia narodowa, odrzucając wszelkie propozycje, wzywa do bojkotu politycznego i gospodarczego i do zerwania wszelkiej współpracy z Anglią.

„Dziel i panuj"

SZCZUJĄ I MĄCĄ

byle nie dopuścić do istotnej niepodległości. — Socjaliści hinduscy o polityce brytyjskiej

Przywódca socjalistów hinduskich Narain w wywiadzie udzielonym korespondentowi agencji Reutera oświadczył, że **socjaliści hinduscy dążą do ustanowienia republiki demokratycznej w Indiach.** W chwili obecnej jednak, tj. **gdy o polityce hinduskiej decydują brytyjczycy — jest to niemożliwe.** Republika demokratyczna powstanie w Indiach **w wyniku rewolucji antybrytyjskiej.** Narain sprzeciwia się tworzeniu linii podziału między Muzułmanami a innymi Hindusami. Oskarża on rząd brytyjski o to, że **popiera z zasady wszystkie elementy reakcyjne i antynarodowe.** Lord Wavell i jego współpracownicy bez przerwy **spiskują** — powiedział Narain — **z maharadżami hinduskimi,** celem utworzenia wspólnego frontu, **zagradzającego drogę do niepodległości Indii.**

Politycy brytyjscy podniecają również ambicje Ligi Muzułmańskiej, która jest **ośrodkiem reakcjonistów muzułmańskich.** Narain przypomniał, że Pandit Nehru nazwał Ligę Muzułmańską „**partią królewską**" i dodał, że wszyscy oficerowie i urzędnicy brytyjscy, od wicekróla do zwykłego funkcjonariusza, **popierają działalność Ligi.**

Narain następnie oświadczył, że **Anglicy organizują demonstracje przeciwko przywódcom hinduskiego ruchu wyzwoleńczego, oraz okazują pełne poparcie reakcjonistom z Ligi Muzułmańskiej.**

W tym miejscu Narain ostro zaatakował gubernatora prowincji Sind, sir Francis Mussie, który „Przy pomocy niegodnych środków dążył do zwycięstwa Ligi Muzułmańskiej podczas ostatnich wyborów". Narain oświadczył dalej, że Pandit Nehru rozwija pozytywną działalność dla narodu hinduskiego, lecz grzeszy zbytnim zaufaniem do Anglików.

Afera senatora Bilbo

Prześladowca murzynów brał łapówki od dostawców wojennych

Pierwsze posiedzenie nowego kongresu amerykańskiego stało pod znakiem afery senatora Bilbo. Senator Bilbo, znany przywódca grupy politycznej, **odmawiającej murzynom praw wyborczych** — został obecnie oskarżony o **przyjmowanie łapówek od dostawców wojennych.**

Przedstawiciele frakcji republikańskiej w senacie domagali się **zawieszenia praw senatora Bilbo** i przekazanie jego sprawy specjalnej komisji śledczej. Równocześnie domagali się oni **zniesienia zasady nietykalności wobec senatora Bilbo i wstrzymania wszelkich należnych mu diet i pensji, przewidzianych dla senatorów.**

Po kilkunastogodzinnej dyskusji, w której niektórzy demokratyczni senatorowie prowadzili wyraźną obstrukcję, by zmusić senat do **łagodnego potraktowania sprawy Bilbo,** podano do wiadomości, że oskarżony senator **cierpi na chorobę raka i musi niezwłocznie poddać się operacji.**

Biorąc te okoliczności pod uwagę, postanowiono odroczyć śledztwo w sprawie senatra Bilbo **aż do jego wyzdrowienia.**

Szpiedzy amerykańscy

zostali skazani w Belgradzie

W sprawie b. premiera jugosłowiańskiego rządu emigracyjnego, Trifunowicza i towarzyszy, oskarżonych o szpiegostwo, zapadł w godzinach wieczornych dnia wczorajszego następujący wyrok: Stanovanowic, Szuszin i Jovanowic zostali skazani na karę śmierci przez rozstrzelanie. B. premier Trifunovic, Plicz i Zdawkowicz skazani zostali na 8 lat więzienia.

Traktat pokojowy z Niemcami

będzie opracowany w Moskwie, a podpisany — w Warszawie.

Blum, jako mąż stanu

Czy był to zwykły zbieg okoliczności, czy świadoma taktyka? Raczej to drugie. I przeprowadzona doskonale, fair, bez tarć. Wielu, bardzo wielu uśmiechnęło się z zadowoleniem, dowiedziawszy się, że konferencja traktatowa z Niemcami odbędzie się w Moskwie.

Gdy co raz to któryś z ministrów spr zagranicznych proponował, by kolejna konferencja odbyła się w stolicy jego państwa, minister Mołotow nie oponował. Ale gdy w trzeciej kolejnej stolicy uzgodniono wreszcie sprawę traktatów pokojowych z b. satelitami osi i na porządek dzienny ma wejść opracowanie traktatu z Niemcami, Mołotow oświadczył — zapewne nie bez wewnętrznego filuternego uśmiechu:

— Panowie, ta konferencja odbędzie się w Moskwie.

Koledzy pomyśleli chwilę. W Moskwie? Daleko. Głęboki północny wschód. Wichry. Konferencja ma się zacząć 10-go marca. Zimno.

Wszystko to Mołotow przewidział i **dodał:**

— Przecież konferencja Rady Ministrów Spraw Zagranicznych czterech mocarstw odbyła się już kolejno w Londynie, w Paryżu, ostatnio w Nowym Jorku, więc chyba nadeszła wreszcie kolej i na Moskwę.

Oczywiście, na taki argument nie było co odpowiedzieć.

I oto traktat pokojowy z Niemcami opracowany zostanie w Moskwie. W stolicy państwa, które obok Polski najwięcej ucierpiało od Niemców, w którym zachowywali się tak, jak niegdyś w swej kolonii afrykańskiej, Kamerunie.

A podpisan e w Warszawie...

Po wyznaczeniu terminu i miejsca konferencji ministrów spraw zagranicznych Wielkiej Czwórki w sprawie Niemiec przyszła nowa inicjatywa. Rząd polski zaproponował, aby podpisanie traktatu z Niemcami odbyło się w Warszawie. Jest to wniosek prawie, że nie wymagający uzasadnienia. Druga wojna światowa zaczęła się od Polski, na ziemiach Polski się skończyła, Polska w wojnie tej poniosła największe ofiary ludzkie i materialne.

Rzecz charakterystyczna dla naszych stosunków to to, iż prasa polska informacje o inicjatywie rządu naszego podała za radiem amerykańskim, podczas gdy radio warszawskie o sprawie tez obszernie informowało na tydzień wcześniej niż Nowy Jork.

Oczywiście — przychylny głos amerykańskiego komentatora należało zanotować, ale dobrze by było także, by redaktorzy naszych pism **i redaktorzy urzędowej agencji nastawiali czasami swoje aparaty na falę warszawską.** Okazuje się, że i tam można usłyszeć coś ciekawego i nowego, co potem dopiero powtarza Ameryka.

Okazuje się, iż mamy do przełamania wiele jeszcze kompleksów niższości. Inicjatywa podpisania traktatu z Niemcami w Warszawie przyczyni sie niewątpliwie do przełamania jednego z tych ciężkich kompleksów narodowych.

Blum przy władzy

Okoliczności polityczne po raz trzeci w życiu postawiły Leona Bluma na czele rządu Francji. Stwierdzając ten fakt, trzeba właśnie użyć formy biernej, gdyż ten przywódca socjalistów francuskich z natury swojej i z charakteru **nie jest człowiekiem władzy.**

Ten subtelny krytyk literacki i teatralny dość późno stał się aktywnym politykiem, nie przestając być **raczej intelektualistą niż działaczem.**

W swych wspomnieniach Andre Gide charakteryzuje Bluma. Pisze on, iż pewnego razu szli ulicą paryską i Blum w pewnym momencie zatrzymał się, zawrócił, po czym przyłączył się z powrotem do swego towarzysza. Gide spytał, co go zawróciło z drogi. Odpowiedź brzmiała: **„Tam, widzisz, stał człowiek, który rozdawał ulotki ogłoszeniowe. Przechodząc, zapomniałem wziąć tę ulotkę, wróciłem więc, aby naprawić swój błąd, bo temu człowiekowi byłoby przykro".**

Ten subtelny człowiek **nie ma wielkich kwalifikacji na męża stanu.** Zbyt wiele jest w nim **wahań i hamletyzowania,** które w rezultacie wychodzą raczej **na niekorzyść w sprawowaniu obowiązków.** To też niezależnie od innych okoliczności spowoduje, iż **Blum nie długo będzie sprawował swe funkcje.** Okoliczności bowiem stawiają go wobec zbyt ciężkich i trudnych zadań nie tylko w samej Francji, ale **i w jej koloniach, jak np. w Vietnamie.**

Vietnam w wojnie z Francją

Wypadki, rozgrywające się w Indochinach francuskich przypominają bardzo żywo wypadki, jakich widownią były przez długi czas po wojnie Wschodnie Indie Holenderskie. **Ludy kolonialne żądają niepodległości i gotowe są tę niepodległość wywalczyć sobie z bronią w ręku.**

Oba te zjawiska, w Indonezji i w Indochinach nie są oderwane. Stanowią one tylko **epizody w procesie emancypacyjnym ludów Wschodu.** To samo zjawisko obserwujemy przecież w świecie arabskim. Liban, Syria, Egipt, Palestyna — we wszystkich tych krajach ludy albo już uzyskały niepodległość, albo dążą do niej konsekwentnie.

Pod wpływem wypadków w Indonezji Holandia zmuszona była zmienić dotychczasowy statut kolonialny Indonezji i przyznać zamieszkującym wyspy indonezyjskie ludom niezawisłość w ramach stworzonego imperium, w którym Holandia będzie czynnikiem równorzędnym z Indonezją, posiadającą własny rząd.

W Indochinach dokonuje się podobny proces. **Azjatyckie kolonie francuskie należały do najbogatszych posiadłości.** Inwazja japońska na azjatyckie posiadłości mocarstw europejskich i na wyspy Pacyfiku dokonała pewnego przewrotu. Japonia utworzyła w poszczególnych krajach marionetkowe rządy i przyznała tamtejszym ludom pewną namiastkę wolności. Po klęsce Japonii ludy te nie tylko nie chciały zrezygnować z tej namiastki, ale poczęły się domagać prawdziwej niezawisłości. Zadanie miały ułatwione na skutek wytworzonej po klęsce Japonii próżni administracyjnej. **Wobec braku sił wojskowych mocarstw europejskich rządy bez trudu przeszły w ręce miejscowej ludności.** Dopiero w miarę napływania sił wojskowych z Europy rozgorzały walki.

Krwawe zamieszki, jakie wybuchły na terenie Indochin francuskich, zmusiły rząd francuski do utworzenia autonomicznej republiki pod nazwą Vietnam, obejmującej Indochiny, Kochinchinę i Annam. Republika wchodziła w skład Unii Francuskiej, obejmującej zamorskie posiadłości francuskie z wyjątkiem Algieru, uważanego od dłuższego czasu za część składową Francji i podzielonego na departamenty. W ramach Unii władza zwierzchnia należy oczywiście do czynników francuskich.

Dokładnie statut organizacyjny Vietnamu nie jest nam znany. **Widocznie jednak nie zaspokajał w zupełności żądań Annamitów, gdyż w okresie Bożego Narodzenia wybuchły krwawe rozruchy.**
(„Tydzień")

Nasze Rady

Wanda z Warszawy. Dochodzić ojcostwa może Pani przez sąd. Niech się Pani zwróci po informacje: Sąd grodzki, wydział dla spraw cywilnych, Łódź, Plac Dąbrowskiego 5.

* * *

Krysia z Tomaszowa. Może być Pani dentystką, a jednocześnie ukończyć szkołę szybowcową. W ten sposób i rodzice będą zadowoleni i Pani nie zrezygnuje ze swoich lotniczych zamiłowań. Aeroklub Łódzki mieści się przy ul. 6-go Sierpnia 1/3.

* * *

Zenia. Do Elżbiety Barszczewskiej może Pani napisać na adres Teatr Polski — Warszawa.

Konkurs Karnawałowy

KUPON Nr. 21

wyciąć i zachować

Godzienna nowelka „Expressu"

Dama z lepszej sfery

Pan Werner całą godzinę dyskutował ze swą małżonką. Zdawało mu się już, że uda mu się ją przekonać.

Niestety, stało się inaczej. Pani Irena oświadczyła kategorycznie, że nie zamierza się liczyć z jego zdaniem i uważa, że on nie ma żadnego prawa wtrącać się do jej spraw osobistych.

Pan Werner, zdenerwowany do najwyższego stopnia, udał się do biura. Gdy tylko znalazł się w swoim gabinecie, zamknął drzwi na klucz i zbliżył się do telefonu.

— Kochany przyjacielu — rozpoczął, gdy połączył się z Karolem. — Zwracam się do ciebie z gorącą prośbą. Irena jest w ostatnich czasach nieznośna. Obecnie strzeliło jej do głowy, że musi wziąć udział w wyścigach samochodowych. Nie mogę jej w żaden sposób wyperswadować, że ten plan jest niesłychanie niebezpieczny. Proszę cię bardzo, pomów z nią w tej sprawie. Może tobie uda się coś zrobić.

Karol oczywiście przyrzekł, że zrobi wszystko, co jest w jego mocy.

Ale gdy odłożył słuchawkę, dość długo zastanawiał się nad całą tą sprawą. Irena już dość dawno nie przywiązywała zbyt wielkiej wagi do jego zdania. Przecież był jej kochankiem od pięciu lat. Gorąca miłość, która dawniej ich łączyła, obecnie prawie już zupełnie wygasła. Miejsce Karola zajął Ludwik. Dlatego więc Karol postanowił zadzwonić do swego następcy.

Ludwik wysłuchał go uważnie i odpowiedział:

— Ależ oczywiście, zrobię wszystko, co jest w mojej mocy. Mam wrażenie, że potrafię wyperswadować Irenie.

W rzeczywistości jednak Ludwik mocno wątpił w swoje siły. Przecież już od pięciu miesięcy Irena co raz rzadziej z nim się spotyka. Ludwik wiedział doskonale, że ma rywala w osobie Henryka.

Kilkakrotnie nawet, w przystępie zazdrości, zamierzał się rozprawić z tym fircykiem, ale ostatecznie zrezygnował. Henryk był przecież bardzo wpływowym człowiekiem. Walka z nim mogła pociągnąć za sobą zbyt nieprzyjemne skutki.

Gdy obecnie Karol zwrócił się doń z prośbą o interwencję, Ludwik wiedział doskonale, że nie potrafi nic wskórać, ponieważ jednak zależało mu na tym, by Karol w dalszym ciągu był przekonany, że Irena gotowa jest wszystko dla niego zrobić — więc zatelefonował do Henryka.

Henryk oczywiście bardzo zainteresował się tą sprawą. Przyrzekł że natychmiast porozumie się z Ireną i wybije jej z głowy ten szalony plan. Zamiast jednak udać się do Ireny, poszedł wprost do Jerzego.

Młodzieniec ten przyjął go w swej wytwornej garsonierze.

— Bardzo pana przepraszam — rozpoczął Henryk, nieco onieśmielony. — Sprawa, która mnie do pana sprowadziła, jest dość niezwykła. Chodzi mianowicie o panią Irenę. Pragnie ona wziąść udział w wyścigach samochodowych. Nie trzeba chyba panu tłumaczyć, że udział w wyścigach grozi poważnem niebezpieczeństwem. Dawniej potrafiłbym chyba wyperswadować jej, że powinna zrezygnować z tych ambitnych planów, ale teraz, nie umiem już wywrzeć na nią takiego wpływu. Przypuszczam, że pan potrafiłby to zrobić.

— Ależ na miłość boską — zawołał Jerzy — przecież znam tę panią dopiero od tygodnia, a pan podobno jest jej dawnym przyjacielem.

— No, są dawniejsi — uśmiechnął się Henryk. — Powiem panu szczerze, że Irena wyznała mi wszystko. Przyznała się, że trzykrotnie już była w pańskiej garsonierze, że obecnie znajduje się całkowicie w pańskiej władzy.

— To doprawdy nadzwyczajne! — roześmiał się Jerzy. — Ależ oczywiście, dziś jeszcze pomówię z nią w tej sprawie. Ma ona tu niedługo się zjawić. Lepsza okazja chyba się już nie nadarzy.

Mężczyźni pożegnali się uprzejmie.

W godzinę później w wytwornej garsonierze zjawiał się Irena.

Jerzy po czułem przywitaniu, szybko przystąpił do sprawy.

— Dowiedziałem się, że chcesz wziąć udział w wyścigach samochodowych. Oświadczam ci kategorycznie, że nie weźmiesz udziału w zawodach. Słyszysz?

— Skąd ty o tym wiesz? — zdziwiła się Irena, — przecież tobie o tym nie opowiadałam.

Jerzy zmięszał się. Po krótkim namyśle postanowił powiedzieć prawdę i wskazał na Henryka.

— A skąd wie o tym Henryk? — zdziwiła się Irena. — Trzeba będzie ustalić. I w dwie godziny później, gdy wróciła do domu, skomunikowała się z Henrykiem.

Henryk z kolei wskazał jej Ludwika.

Irena oczywiście nie omieszkała natychmiast skomunikować się z Ludwikiem. Ten z kolei wymienił Karola, jej wieloletniego przyjaciela.

I wieczorem, gdy Karol złożył jej wizytę, rozpoczęła dalsze badanie.

— Widzisz, — powiedział jej, uśmiechając się Karol. — To robota twojego małżonka.

On właśnie powiedział mi o twoich planach. Niestety, ten człowiek doskonale zdaje sobie sprawę z tego, że nie da sobie z tobą rady i ja również nie byłem pewny swoich sił. Dlatego zmuszony byłem zwrócić się do mego następcy.

— Ależ, głupiutki, — roześmiała się Irena — przecież nie mam absolutnie zamiaru brać udziału wyścigach. Tu chodzi tylko o kolję brylantową. Postanowiłam z góry tak długo grozić wyścigami, aż mój małżonek kupi mi tę drobnostkę.

I na tym skończyli rozmowę.

Pan Werner był przekonany, że wyłącznie Karolowi zawdzięcza to, iż jego żona zrezygnowała z wyścigów. Dlatego też dziękował mu serdecznie za interwencję. Pani Irena zaś zgodnie ze swym życzeniem, otrzymała od małżonka piękną kolję.

M.

WICEK i WACEK (po wyzwoleniu)



WICEK: — Do 1. II termin składania podań na meble!...
WACEK: — Przejrzę te graty!...

WACEK: — O, sucha kiełbasa!...
WICEK: — Po dwóch latach nie na nasze zęby! Daj psu!

WACEK: — Jedz, Azor, jedz! Przynajmniej ty wdzięcznie wspomnisz pana Szaberskiego!

WICEK: — A toś mu dogodził!
WACEK: — To twój pomysł! Kiełbasa pewno zatruła!...

Egzaminy maturalne

w szkołach o systemie skróconym

Zbliża się termin egzaminów maturalnych w szkołach, prowadzonych systemem skróconym semestralnym. Egzaminy maturalne w szkołach tych **rozpoczynają się w dniu 1 lutego i trwać będą do 15 marca.**

Wszyscy uczęszczający do tego rodzaju szkół zabrali się do wytężonej pracy, aby wynik wypadł pomyślnie i aby po otrzymaniu upragnionego świadectwa dojrzałości móc wejść w życie i znaleźć w nim odpowiednie stanowisko i pozycję. (a)

Zagranica interesuje się

wodomierzami polskiej produkcji

Wielkim powodzeniem na rynkach zagranicznych cieszą się wyroby Państwowej Fabryki Wodomierzy we Wrocławiu, które uznane zostały za najlepsze spośród wszystkich wyrobów europejskich.

Wiele krajów wyraziło chęć nabycia wodomierzy, a przede wszystkim Szwecja, która złożyła ofertę na 5 tysięcy tych przyrządów.

Poważne oferty złożyły również: Bułgaria, Finlandia, Brazylia, Urugwaj, Chile, Norwegia, Szwecja, Grecja i Egipt. (s)

Zbrodnia na zabawie

Wywlekli uczestnika i zastrzelili go

W miejscowości Różyca pod Koluszkami odbywała się w ubiegłe święta zabawa harcerska.

W pewnej chwili na salę wtargnęło kilku osobników, którzy przemocą **wywlekli na taras jednego z uczestników zabawy, Ciszewskiego, i kilku strzałami położyli go trupem na miejscu.**

Przybyłe na miejsce władze wszczęły dochodzenie. Za sprawcami zorganizowano natychmiastowy pościg, w wyniku którego dwaj sprawcy zabójstwa zostali aresztowani i osadzeni pod kluczem. Tła zbrodni nie ustalono. (i)

Meble polskie

idą na eksport

Nie wszyscy wiedzą, że w niewielkim miasteczku na Dolnym Śląsku w Olszynach, istnieją **dwie fabryki meblarskie,** połączone w jeden wielki zespół, stanowiące największy w Europie ośrodek produkcji mebli. Ośrodek ten, wyposażony w najnowocześniejsze maszyny przemysłu drzewnego, zainteresował sfery przemysłowe zagraniczne, które **zamówiły znaczną ilość mebli do użytku domowego na terenie Anglii.**

Fabryki w okresie wojennym zostały zniszczone, wysiłek jednak polskiego robotnika i inżyniera dźwignął je z ruin i uruchomił.

W okowach mrozu

Opustoszałe ulice w dwa dni świąt.—Pracujący na dworze marzną!—Czy ferie szkolne będą przedłużone?

Mróz i święta wymiotły ulice łódzkie z przechodniów. Miasto wyglądało jak wymarłe, zwłaszcza w niedzielę do południa, gdy **siarczysty mróz nie pozwalał po prostu poruszać się po ulicach.**

W niedzielę było nad ranem 28 **stopni niżej zera,** w ciągu dnia 23 stopnie. **Wczoraj mróz trochę zelżał.** Nad ranem wprawdzie było jeszcze 21, ale już wieczorem **ludzie pocieszali się wzajemnie, że jest tylko 16 stopni.**

Panujące mrozy powodują **poważne opóźnienia w ruchu kolejowym,** niektóre pociągi przychodzą z kilkugodzinnym opóźnieniem.

W nadchodzący poniedziałek mają się rozpocząć zajęcia w szkołach. Jeśli mrozy nie ustąpią i nadal będzie niżej 20 stopni, **zajęcia w szkołach muszą być wstrzymane.**

Mróz w szczególnie przykry sposób odczuwają wszyscy ci, którzy z racji swoich obowiązków **zmuszeni są dłuższy czas przebywać na ulicy, a nie posiadają odpowiednich ubrań ochronnych.** Są to w pierwszym rzędzie motorniczy **tramwajowi, milicjanci, kolejarze, listonosze, robotnicy budowlani, personel techniczny wszelkich rodzajów pogotowia elektrowni, gazowni czy wodociągów, sprzedawcy gazet itd.**

Ludzie ci pracują na mrozie, często w zwykłych, przewiewnych paltach, w kubrakach, bez rękawic, ciepłych butów czy nauszników, a gdy przemarznięci wracają do domów, **też nie zawsze mają się gdzie ogrzać...**

Niektórzy milicjanci z kompanii ruchu **otrzymali ostatnio kożuchy, ale nie mają odpowiedniego obuwia.** A stanie na zimnie na rogu ulicy, chociażby nawet tylko jedną godzinę, to bardzo ciężki obowiązek. Onegdaj, przechodząc przez skrzyżowanie na rogu Piotrkowskiej i Przejazd, zauważyłem na rogach milicjanta **skórzane buty. Kto stał kiedyś na jednym miejscu, na trzaskającym mrozie, ten wie, z jakimi to jest związane cierpieniami.**

Gorzej jeszcze jest z motorniczymi, listonoszami itd.

Instytucje, zatrudniające tych wszystkich ludzi, którzy muszą pracować na mrozie, **winny bezwzględnie znaleźć w swych budżetach odpowiednie fundusze na zakup ciepłej odzieży. W ciepłą odzież pracowników tych trzeba zaopatrzyć koniecznie, gdyż cierpi na tym ich zdrowie i tak już dostatecznie nadszarpnięte przez długą wojnę.**

Do wojny na ulicach Łodzi instalowano na okres zimy **specjalne żelazne kosze, w których** podczas silnych mrozów **rozpalano koks.** Kosze te były prawdziwym dobrodziejstwem dla przechodziów, a zwłaszcza dla funkcjonariuszy regulujących ruch uliczny, którzy **mogli rozgrzać przy nich zgrabiałe na mrozie palce u nóg i rąk.**

Czemu nie instaluje się obecnie takich koszy na ulicach naszego miasta? Przypuszczalnie, gdyby tak dobrze poszperać, w zakamarkach magazynów miejskich odnalazłyby się i stare kosze, a jeśli nawet zniszczył je ząb czasu i lata okupacji, **to czyż zakupienie kilku nowych koszy jest tak wielką inwestycją?**

Sprawa nie cierpi zwłoki. **Kosze z koksem należy ustawić natychmiast na ulicy,** nie trzeba zwlekać z tą sprawą, aby nie powtórzył się fakt z gospodarki dawnego magistratu łódzkiego, który tak długo realizował tę „inwestycję", że gdy już wreszcie kosze ustawiono na ulicach... **było dawno po mrozach!** (s)

Nowe połączenia lotnicze

uzyskała Łódź z Wrocławiem i Katowicami

W dniu 10-ym bm. Łódź otrzyma dwa nowe połączenia samolotowe: **z Wrocławiem i Katowicami.**

Samolot do Wrocławia kursować będzie **w środy i soboty.** Wylatywać będzie on z Warszawy o godz. 9,40, **przylot do Łodzi nastąpi o godz. 10,20, odlot do Wrocławia o 10,35** i przylot do Wrocławia o 11,30.

Z powrotem samolot odlatywać będzie z Wrocławia o godz. 11,45, **przylot do Łodzi przewidywany jest na 12,40, odlot do Warszawy 12,55 i w Warszawie samolot będzie o 13,35.**

Samolot z Warszawy przez Łódź do Katowic kursować będzie **we wtorki i piątki.** Podobnie jak i do Wrocławia, samolot odlatywać będzie z Warszawy o godz. 9,40, w Łodzi będzie o 10,20, by odlecieć do Katowic o 10,35 i być w Katowicach o 11,25.

W drogę powrotną wylatywać będzie samolot z Katowic o 11,40, w Łodzi będzie o 12,30 i o 12,45 wylatywać będzie do Warszawy, gdzie przybędzie o 13,25.

Koszt przelotu zarówno do Wrocławia jak i do Katowic wynosić będzie 1300 zł.

Zrabowane dzwony wracają!

1000 dzwonów kościelnych, wywiezionych na produkcję dział, otrzymamy z powrotem

Na przełomie 1942-43 roku Niemcy rozpoczęli masową rekwizycję dzwonów kościelnych w Polsce, aby przetapiać je następnie na działa.

Dzwony polskie odnalazły się po wojnie w Hamburgu, ale **Anglicy zażądali potwierdzenia dokumentami, że są to rzeczywiście dzwony zrabowane z kościołów polskich.** W tym celu rozpisana została ankieta wśród duchowieństwa polskiego w sprawie zaginionych czy zrabowanych dzwonów w ich parafiach. **Materiały, które wysłano z Polski odnosiły się do około 1.000 polskich dzwonów, o łącznej wadze 250 ton.**

Jest to jednak cyfra niekompletna, gdyż jak wynika z niezbitych dowodów z Polski wywieziono **ogółem ponad 8.000 dzwonów o wadze 750 ton.**

W wyniku identyfikacji dzwonów polskich, do tej pory **rozpoznano tylko 1.000 dzwonów, które wkrótce powrócą do kraju.** Reszta zaś — to **pogruchotane i zmiażdżone okazy, które i tak już nigdy nie będą dzwonić.**

Straciliśmy więc około 7.000, czyli jakieś 700 ton metalu. Jeśli wziąć pod uwagę, że kilogram stopu kosztował przed woną 3 dolary — **straty nasze na tym odcinku sięgają sumy ponad 2 milionów dolarów! Rząd polski domagać się będzie zwrotu tych sum,** względnie **metalu wartości miliarda dwustu milionów złotych.** (p)

Fraszka

Krzywda Szaberskiego

Pan Szaberski
oczywiście
długo szukał
się na liście.
Wreszcie stwierdził
rozżalony:
został z listy
wykreślony.
„Że z von Trupem
interesy,
że piły ze mną
te esesy?
A szmugielek
i szaberek
toć dla Polski
zasług szereg."

— Powiedziano:
Nie ma listy
dla kolaboracjonisty.

Kto najlepiej płaci?

Najlepszym płatnikiem podatkowym jest świat pracy.—Dlaczego warstwy posiadające mają być „uprzywilejowane"?

Świat pracy zawsze był najlepszym płatnikiem podatkowym. Tak jest teraz i tak było przed wojną.

W Polsce przedwrześniowej ludzie najmniej zarabiający — do 200 złotych miesięcznie — **pokrywali ponad 50 proc. ogólnej sumy podatku dochodowego.** Natomiast wszyscy zarabiający ponad 500 złotych miesięcznie pokrywali **tylko około 0,2 proc. ogólnych wpływów z tego tytułu.**

Z przykładu tego najlepiej można się zorjentować w polityce sanacji, popierającej świadomie warstwy bogate, które zresztą reprezentowała i zrzucającej główny ciężar podatków na najgorzej sytuowane materialnie warstwy.

Podatki są jednym z podstawowych źródeł dochodu państwowego i zwłaszcza obecnie, w okresie odbudowy kraju, odgrywają dla budżetu naszego pierwszorzędne znaczenie.

Każdy więc obywatel polski winien płacić podatki, a zwykła sprawiedliwość wymaga, aby każdy pokrywał część dochodu podatkowego proporcjonalnie do swych rzeczywistych zarobków.

A jednak dotychczas wyglądało to w praktyce inaczej. Dlaczego?

Robotnik czy urzędnik otrzymuje pewne ściśle określone wynagrodzenie, od którego odlicza mu się przewidziany ustawą procent podatku. Ponieważ pensja jest całkowitym dochodem robotnika, czy pracownika — z obowiązku podatkowego wywiązuje się on całkowicie.

Inaczej jednak przedstawia się sprawa na przykład w odniesieniu do właścicieli sklepów. Podatek wymierza się im na podstawie, prowadzonych przez nich ksiąg, ale niestety, jak pokazała praktyka, księgi te wykazują tylko znikomy procent tranzakcji.

Na wystawach sklepowych często widzi się luksusowe przedmioty, pochodzące ze przemytu lub „czarnego rynku". Na rzeczach tych spekulanci zarabiają wspaniale, bo lwią część tego towaru, pochodzącego z nielegalnego źródła, nie przeprowadzają przez książki.

Od 1 stycznia, jak wiadomo, obniżony został wydatnie podatek od dochodu i od dnia tego weszło w życie zarządzenie o obowiązku prowadzenia przez płatników ksiąg handlowych, uproszczonych i podatkowych. Zarządzenie to w połączeniu z obniżeniem skali podatku winno bezwzględnie podnieść moralność podatkową i usunąć tarcia między władzami skarbowymi a podatnikami.

Jeśliby jednak okazało się, że nadal popełniane są na tym polu nadużycia, że nadal ukrywa się część dochodów, że nadal są ludzie, okradający państwo i to kosztem gorzej od nich sytuowanych obywateli wtedy przeciwko takim nieuczciwym jednostkom muszą być podjęte odpowiednie kroki represyjne.

Kontrolerzy urzędów skarbowych winni zwiększyć kontrolę nad sklepami i przedsiębiorstwami i na „gorąco" chwytać nieksięgowane operacje. Sklepy zaś, w których stwierdzi się tego rodzaju machinacje, winny być bezwzględnie zamykane!

Nikt nie ma najmniejszego zamiaru występować przeciwko inicjatywie prywatnej. **Niech sobie właściciele sklepów kupują, sprzedają i godziwie zarabiają, ale niech pamiętają o tym, że muszą płacić przypadającą na nich część dochodu na rzecz państwa, tak samo, jak płaci cały świat pracy!** (s)

Fischer zapłakał!

To nie żal nad losem swych ofiar, lecz świadomość nieuniknionej kary wycisnęły te łzy rozpaczy

Podczas wstrząsających zeznań cieśli Wiernika, który cudem uniknął śmierci w piekle Treblinki, przechodząc tam niewysłowioną gehennę — **Fischer po raz pierwszy na rozprawie zapłakał...**

Łzy Fischera są niewątpliwie szczere. Ale ponury morderca, który z zimną krwią wysłał tyle ludzi na zagładę, **nie płacze nad losem swych ofiar. Rozpacza on nad swym własnym przeznaczeniem, o którym już teraz nie wątpi!**

I to trzeba sobie dokładnie uprzytomnić. To nie płacze wierny wykonawca rozkazów Franka, to nie płacze sprawca zniszczenia Warszawy, dumny i niedostępny gubernator Ludwik Fischer, **to płacze złamany i zniszczony kat.**

Płacze członek NSDAP, który przeżył klęskę rządu Rzeszy, klęskę swojej partii, klęskę hitleryzmu. Płacze człowiek, który miał dwa lata czasu na przemyślenie o tym co minęło, i co minęło bezpowrotnie, i nad tym, co go czeka jutro, lub za tydzień.

I dlatego publiczność zgromadzona w sali sądowej, która dowiodła niejedokrotnie, że posiada gorące ludzkie serce — **nie znajduje i nie może znaleźć współczucia dla płaczącego więźnia — b. gubernatora Fischera.**

Śmierć w płonącej kopalni

25 robotników ofiarą żywiołowej katastrofy

Wstrząsająca katastrofa wydarzyła się na terenie kopalni „Modrzejów" w Niwce koło Sosnowca.

Około godz. 3-ej w podziemiach kopalni, z nieustalonych dotąd przyczyn, powstał pożar, który rozszerzał się gwałtownie.

Ogień odciął drogę powrotu 25 górnikom, w liczbie których znajdowało się 10 Niemców.

Z pomocą odciętym od świata pośpieszyły natychmiast drużyny ratownicze wszystkich okolicznych kopalni oraz straż miescowa.

Mimo jednak bohaterskich wysiłków, mimo samozaparcia dzielnych ratowników — **nie udało się uratować ani jednego z przebywających pod ziemią.** Gdy drużyny ratownicze dotarły do tego miejsca, gdzie katastrofa zastaał pracujących górników zastano na miejscu **zwęglone zwłoki 25 osób, które poniosły śmierć wskutek uduszenia dymem.**

Łódź na czele

w obrocie towarowym PCH

Obroty Państwowej Centrali Handlowej z każdym miesiącem zwiększają się. Ogólny obrót za wrzesień wynosi 1.227 milionów zł., podczas gdy już w październiku wykazał się sumą 1.821 milionów zł., czyli w porównaniu z miesiącem poprzednim widoczny jest **wzrost o prawie 50 procent.**

Jeśli chodzi o Łódź, to placówka łódzka PCH powstała **jako jedna z pierwszych w Polsce, już w jesieni ub. roku i wykazuje stały wzrost obrotów.**

O ile we wrześniu rb. obroty wojewódzkiego oddziały PCH w Łodzi wynosiły 230 milionów zł., to w październiku obroty te sięgały kwoty 230 milionów zł., a w listopadzie — około 300 milionów złotych.

Obecnie czynnych jest łącznie z placówką łódzką 24 hurtowni, z czego 13 w miastach powiatowych i 10 we wszystkich większych miastach. Poza tym zorganizowana została **olbrzymia składnica włókiennicza, która zaopatruje w artykuły tekstylne wszystkie oddziały wojewódzkie.**

Akcja interwencyjna PCH ma bardzo dodatnie skutki **i przyczynia się do obniżki cen towarów.** PCH umożliwia też instytucjom pracowniczym nabywanie po cenach hurtowych artykułów będących na składzie PCH z branży spożywczej, włókienniczej, chemicznej, porcelany i żelaza.

Potrawy z kartofli

Kartofle — to rzecz zwykła. Przedmiot ten codziennego użytku, że nawet nie staramy się go wykorzystać. Wystarcza nam jako część składowa, a częściej — główna każdego obiadu.

Przeważnie nie wiemy, że właśnie z tych pospolitych kartofli można przyrządzić przemyślne potrawy, które urozmaicą monotonię naszych posiłków.

KRUCHE PALUSZKI można również zrobić z kartofli. W tym celu kilka karofli ugotowanych przepuszczamy przez maszynkę. Dodajemy 10 deka masła lub smalcu, 10 deka mąki, trochę soli. Po zagnieceniu ciasta uformujemy długie paleczki, ułożymy na blasze, posypiemy kminkiem i upieczemy na złoty kolor.

KNEDLE z kartofli również są łatwe do przyrządzenia smaczne. Świeżo ugotowane kartofle przepuszczamy przez maszynkę. Dodajemy jojko, mąki tyle, ile się wgniecie i po wyrobieniu i wywałkowaniu ciasta, szklanką wykrawamy okrągłe płatki, które napełniamy farszem z mięsa, kapusty lub ryby. Uformowane i ugotowane knedle podajemy ze słoniną.

66)



Gdyby wtedy, przed dwoma laty, wyniosła panna skinęła tylko jednym palcem, miałaby go u swoich stóp. Ale panna wyraźnie zlekceważyła go; on zaś był za bardzo wyrachowany, ażeby dobrowolnie znosić katusze bezwzajemnej miłości.

Z żelazną konsekwencją starał się o niej nie myśleć. Potem poznał słoneczną, niewinną Monikę, która w przedziwny sposób grała mu na zmysłach.

A zresztą **miał dla swojego temperamentu klapę bezpieczeństwa** w postaci Michaliny Berdyszówny: nie musiał więc dręczyć się jałowymi tęsknotami za wyniosłą białoramienną Werą.

Ale teraz, kiedy z nią tańczy, czuje nieokreślony jakiś niepokój, Wera jest o wiele wyższa, niż młodsza od niej Monika. Żeby Monikę pocałować w tańcu, musiałby się mocno schylić. Pełne, ukarminowane usta Wery są znacznie bliższe: wystarczy jeden ruch, a może poczuć ustami ich smak.

Monika pachniała słodkim zapachem konwalii. Od Wery promieniuje woń innych, ostrzejszych, nieznanych mu perfum i właśnie to, że wszystko jest w Werze inne niż w Monice—nawet mroczność jej duszy — podnieca młodego Hukana.

Ale mówi niewiele.

Już raz kiedyś na balu w Resursie, powiedziała mu, że tańczy trochę za ciężko. To przypomnienie denerwuje go. Stara się tańczyć jak najbardziej lekko — i raz wraz (choć przecież z Moniką tańczył nieźle), gubi krok.

Chce powiedzieć Werze jakiś komplement, ale w tej samej chwili nastąpił jej na nogę.

— Pardon! — jąka się jak żak. A pani ze znudzoną miną tańczy dalej w milczeniu.

Za to bardzo szczęśliwa jest Monika. Była niesprawiedliwa, że tyle razy myślała źle o doktorze Ryszowieckim, bo Bogusław jest jednak przemiły.

Tańcząc z nią wyczarowywał dawne wspomnienia.

— Ach Moniko, — mówił ze swoim pełnym wdzięku uśmiechem — czy dziewięć lat temu, kiedy uczyłem cię grać w tenisa tam w Kalinowie, przypuszczaliśmy, że będziemy kiedyś tańczyli razem na balu? — Przecież byłaś wtedy jeszcze prawdziwym dzieckiem!

Wykonał jakieś bardziej efetkowne passe double, i dodaje z galanterią:

— Przemiłym, rozkosznym dzieckiem! A teraz jesteś już dorosłą panną: i tańczymy tango, wspominając tamte czasy... Tak, tak, Moniko, czas mija szybko! Jak też będziemy wyglądać, kiedy znów po latach spotkamy się na jakimś balu i zatańczymy razem jakieś sentymentalne tango?

Znów efektowny krok podwójny i Ryszowiecki przygląda się uważniej swojej danserce.

— Wiesz, Moniko przyszło mi nagle do głowy, że jestem w stosunku do ciebie zanadto bezceremonialny! Właściwie powinienem przestać mówić do ciebie przez „ty", a przejść na bardziej oficjalne „pani". Nieprawdaż — panno Moniko?

O przedziwna logiko małego kobiecego serca! Od trzech lat gniewało i denerwowało Monikę te „tykanie", ale teraz, kiedy doktór powiedział do niej „panno Moniko" przeraził ją nieledwie podobnie oficjalny zwrot.

— Wie pan co? — powiada szybko — jestem trochę konserwatystką. Przyzwyczaiłam się już do tego, że nazywał mnie pan „małą Monią". Więc niech już zostanie tak, jak było kiedyś...

— Ja też powiem ci szczerze, że lubię do swoich przyjaciół mówić przez „ty". A ja zawsze lubiłem cię szczerzę, moja mała Moniko!

Ach, jaki ten doktór Ryszowiecki jest strasznie symaptyczny! Monika jest nieledwie wzruszona. I chciałaby mu powiedzieć wiele miłych słów. A także ostrzedz go, ażeby nie trwonił swoich uczuć dla Wery Dalmierskiej, która nie jest godną jego miłości.

Chciała by mu powiedzieć, że na Werze nie kończy się świat, że serca powinien szukać u pań, które też mają serce, a nie u bezdusznych lalek.

Ale czy nie skompromitowałby się takim powiedzeniem? Cóżby pomyślał o niej doktór Ryszowiecki? Że jest zła; że jest przewrotną i zazdrosną intrygantką. Więc też Monika powie mu tylko cząstkę tego co ma w tej chwili na myśli.

— Cieszę się, że mnie pan lubi. Bo i ja także jestem jego naprawdę szczerą przyjaciółką! Proszę o tym pamiętać, jeśli będzie panu kiedy źle. **D. c. n.**

ŚMIEJMY SIĘ!..

Kto wie, czy świat potrwa jeszcze trzy tygodnie..
(Beaumarchais)

Po Trzech Królach
(a la Wiech)

Pana Sebastiana Zielonko, starszego czeladnika rzeźnickiego w firmie „Kotlet wieprzowy i S-ka", spotkałem nazajutrz po tradycyjnym święcie Trzech Króli. Wlókł się przygnębiony ulicą z nasuniętą głęboko na oczy „narciarką". Zielonka był smutny. Kiedy zbliżyliśmy się na odległość kilku kroków zauważyłem, że twarz pana Sebastiana miała odcień ciemnego unrowskiego kakao. Początkowo udawał, że mnie nie spostrzega, kiedy jednak wyciągnąłem do niego rękę na powitanie, zatrzymał się i westchnął.

— Co z panem, panie Zielonka? Jak widzę, wraca pan prosto z Zakopanego. Nie ma co mówić, pięknieś się pan opalił.

Zielonko popatrzył na mnie oczami zranionej łani.

— Z Zakopanego pan powiadasz? Otóż właśnie, że nie! Ze święta Trzech Króli wracam.

— Skąd wobec tego u pana ten piękny brązowy kolor twarzy? — zapytałem.

— Powiadam panu — zaczął się denerwować pan Sebastian — że tę morduchnę z powodu Trzeciego Króla mam w brązowym kolorze. A detalicznie, to było tak.

Zebraliśmy się wczoraj, czyli 6-go bieżącego miesiąca w celu uczczenia pamięci trzech starodawnych monarchów, które na pociechę do betlejemskiej stajenki się wybrali. Przyszli do mnie koleżki, które razem ze mną w jednym fachu pracujom i dawaj podlewać pod Kacpra, Melchiora i Baltazara. Kiedyśmy już wydoili jedne i drugie matuchne, koleżkom się trochę w głowie zakręciło, a także samo i mnie i jak nie zaczęli namawiać i kusić, żeby religijne widowisko na intencje wschodnich monarchów uskutecznić. Ma się rozumieć, że pomysł nam się spodobał i zaraz postanowiliśmy się za króli przebrać i do jednej znajomej, która handel warzywny w dzień powszedni na Wodnym Rynku prowadzi, postanowiliśmy się udać w charakterze nieboszczyków świętych monarchów. Antoś Sowińszczak przebrał się za Kacpra, wziąwszy do ręki starą puszkę po krwawej kobasicy, w której na słowo honoru miała się znajdować mirra. Felek Trzetrzewiński Melchiora udawał i nie można powiedzieć, bardzo mu z tem było nawet do twarzy. Mnie zaś jak trzeciemu wypadła rola świetnego Baltazara, czyli murzyńskiego króla. Nic innego nie wypadało robić tylko pysk czym ciemnem udekorować, a ponieważ w domu jak raz innego barwnika nie było, wyfsotelowali mi koleżki oblicze na czekoladowo przy pomocy pasty do obuwia marki „Błysk".

— Bawiliście się panowie z pewnością doskonale — zagadnąłem.

— Jeszcze jak. Cały Widzew, ze śmiechu konał. Tylko teraz, jak pan widzisz, kłopotu trochę mam w związku ze swojem obliczem. Już pół litra terpentyny zmarnowałem, a czarne jak nie puszcza, tak nie puszcza. Wyjątkowo dobra pasta. Co robić, tradycja narodowa swoje prawa ma i trzeba na to konto czasem pocierpieć — zakończył swoje wyznania pan Sebastian.

Ja ze swej strony pocieszyłem go, że nie ma doprawdy czym się przejmować, bo na przyszłych Trzech Króli charakteryzację ma już gotową. Na pewno niewiele trzeba będzie poprawić...

O pannie, która lubiła muzyke

Mieszkała sobie panna
na ulicy Muzycznej,
która na saksofonie
grała nadzwyczaj ślicznie.
Pokoik miała miły,
urządzony wzorowo.
Więc: tapczanik, półeczka,
I to jeszcze i owo.
Radio tuż przy tapczanie
na stoliku gramofon,
a na ścianie nad łóżkiem
piękny srebrny saksofon.
Bowiem panna ta bardzo
się w muzyce kochała,
że na trzech tych na zmianę
instrumentach grywała.
Z rana zwykle na radiu,
w obiad na gramofonie,
a wieczorem uparcie
grała na saksofonie...

Grała latem i zimą
i jesienią i wiosną.
Zawsze z całym zapałem,
z poświęceniem i głośno.
W końcu od tej muzyki
dygotali sąsiedzi.
Żaden nie mógł w mieszkaniu
swym spokojnie usiedzieć.
Rano kiedy spać chcieli,
to budziło ich radio.
(Myślał sąsiad z sąsiadem:
— zamordowałbym rad ją!)
Potem radio kończyło,
a zaczynał gramofon.
A gdy spać szli sąsiedzi,
panna brała saksofon.
Naciskała klawisze
i dmuchała do tuby,
a sąsiedzi nieszczęścia
jej życzyli i zguby...

Dnia któregoś sąsiedzi
się ze sobą zebrali.
Pogadali i wreszcie
delegację wybrali.
Prawo dali sąsiedzi
członkom tej delegacji
powstrzymania u panny
jej muzycznych wariacji
„Niechże sobie nastawia
niech naciska klawisze,
ale niechże to robi
moderato i ciszej.
Niech nie budzi nas więcej,
z naszych marzeń porannych
radio na głos wyjące
w pokoiku tej panny.
Kiedy pragnie muzyki
niech przycisza gramofon
i niech grając wieczorem
czymś zatyka saksofon!"

Poszedł przeto do panny
z delegatem delegat,
i tłumaczyć i prosić
zaczął każdy rad nie rad.
„Przestań panna — mówili
— bo się panna źle bawisz
Ciszej panna naciskaj
w saksofonie swym klawisz.
Ciszej kręć swój gramofon.
Ciszej radio nastawiaj.
Kulturalniej muzyczką
swą się panna podbawiaj!
My z paninych wyczynów
ledwo dyszem i żyjem.
A jak w końcu z nerw wyjdziem,
instrumenta pobijem.
Także samo paniusię.
Razem z panią gramofon
i to radio nieszczęsne
i ten srebrny saksofon!"
Tak mówili do panny
Wszyscy z tej delegacji,
i (to trzeba im przyznać)
dużo mieli w tym racji.
Panna tego słuchała
purpurowa i wściekła,
lecz się ciszej muzyczką
swą podbawiać przyrzekła.

Ale kiedy nareszcie
delegaci już wyszli,
pannę z miejsca opadły
znów muzyczne jej myśli.
Choć pogróżek sąsiadów
panna bardzo się bała,
myśli tak ją męczyły,
żeby sobie pograła,

że włączyła swe radio,
nastawiła gramofon,
a że mało jej było —
do rąk wzięła saksofon.

Usłyszeli sąsiedzi
jakieś tony i jęki
które szły na dom cały
z pokoiku panienki.
I nie wiedząc co robić
znów się razem zebrali
I radzili bez przerwy
i bez przerwy gadali.
A gdy gadać skończyli,
doszli wreszcie do wniosku,
że panienkę by zamąż
trzeba wydać po prostu.
„Mąż już pannę — mówili —
odzwyczai od tego.
Trzeba jej tylko znaleźć
chłopa niemuzycznego.
Facet radio uziemi,
zaknebluje gramofon,
a na głowie żonusi,
da Bóg, strzaska saksofon!"

Po tym wspólnie sąsiedzi
trochę się pokrzątali.
Chłopa pannie znaleźli,
pannę za mąż wydali.
Chłop był miły, przystojny
i miał dobre nawyki.
Najważniejsze zaś było,
że nie znosił muzyki.
Razem z żoną zamieszkał
w jej panieńskim pokoju.
I od razu się zabrał
do robienia spokoju.
Z radia lampy wykręcił
rozmontował gramofon
i starymi szmatami
zatkał srebrny saksofon.
Odtąd mogli dopiero
na Muzycznej ulicy
w zdrowiu, szczęściu i ciszy
wszyscy żyć w kamienicy...

Wiersz poświąteczny

Było świąt kupa. Wszystkie już przeszły.
Niejeden sobie popił uczciwie.
Pod ten rok nowy. Za ten rok zeszły,
Który nam jakoś minął szczęśliwie.

Niejeden sobie podżarł niegorzej.
Gdzieś u znajomych, czy u rodziny,
No i w efekcie musiał (mój Boże!)
Zażyć dla zdrowia trochę ...rycyny.

W tej „Polsce nędznej", w tej „Polsce bied[illegible]j",
O której krzyczy cała reakcja,
Tak sobie ludzie w święta podjedli,
Że iść musiała w pomoc... farmacja.

Tak rzeczywistość prosta zadaje
Kłam wszystkim wrogim plotkom i słowom.
A jeśli zgoda owładnie krajem
Z każdym dniem będzie bardziej różowo.

Trzeba się tylko z nowym zapałem
I z wielką wiarą zabrać do dzieła.
Odrzucić to, co podłe i małe
I ład wprowadzić, tam, gdzie jest nieład.

Trzeba nam tylko czynu i zgody,
A wszyscy razem potężnym blokiem,
Będziemy mogli z całym Narodem
Ku lepszym czasom iść wspólnym krokiem.

Koszałki-opałki

ZAUFANIE

Do gabinetu pewnego bogatego przemysłowca wchodzi jego służący i ukłoniwszy się, mówi:

— Niestety, będę zmuszony opuścić szanownego pana.

— A, to dlaczego? — pyta przemysłowiec

— Dlatego, że szanowny pan stracił do mnie zaufanie.

Mylisz się chyba, mój przyjacielu. Wczoraj nawet zostawiłem klucze od kasy na biurku, kiedy wyjeżdżałem do miasta.

— Tak, zgadza się, proszę pana, ale klucze nie pasowały do kasy..

TROSKLIWOŚĆ

Dwóch bandytów zaczaiło się nocą obok drogi, wiodącej z miasta X do Y, z zamiarem napadnięcia na pewnego bogatego kupca, o którym wiedzieli, że o określonej godzinie będzie tamtędy przejeżdżać. Mija godzina, mija druga i trzecia, wreszcie bandytów ogarnia niepokój.

— Coś za długo go nie widać — szepcze jeden z nich.

Czy mu się broń Boże, coś złego nie stało? — wtrąca troskliwie drugi.

Komenda WIN-u przed sądem

Główny oskarżony płk. Jan Rzepecki mówi o tragedii AK.—Samobójcza polityka „Londynu“ natrafiała na opór rozsądniejszych akowców

Jak już donosiliśmy, w Warszawie rozpoczął się **proces komendy głównej WIN-u.**

Głównym oskarżonym jest **pułkownik dyplomowany, Jan Rzepecki, syn dziennikarza,** absolwent Szkoły Nauk Politycznych oraz Wyższej Szkoły Wojennej. Od roku 1914 był w wojsku, podczas konspiracji brał czynny udział w AK.

Akt oskarżenia zarzuca mu, iż wykonywując rozkazy emigracyjnego rządu, **zorganizował w okresie od lutego do maja 1945 roku na terenie Polski nielegalny związek pod nazwą „Delegatura Sił Zbrojnych“, mający na celu obalenie demokratycznego ustroju Państwa Polskiego.**

Rzepecki pełnił funkcję komendanta głównego, **zatwierdzony na tym stopniu przez Andersa.** Później, w miejsce zlikwidowanej „Delegatury“ — Rzepecki organizuje w sierpniu i wrześniu 1945 roku **nielegalny związek pod nazwą „Wolność i Niepodległość“ (WiN).** Z otrzymywanych z zagranicy pieniędzy finansuje działalność podległych mu organizacji, a ponadto wspiera materialnie i NSZ.

W okresie od lutego 1945 r. do 5 listopada 1945 roku nie tylko organizuje zbrojne oddziały tzw. samoobrony, ale również **podżega do wykonywania aktów terrorystycznych.**

Poza Rzepeckim na ławie oskarżonych zasiadło jeszcze 9 osób, przeważnie wojskowych, a wśród nich **jest także kobieta.** Na razie zatrzymamy się na głównym oskarżonym, na Rzepeckim, którego sensacyjne zeznania wypełniły zresztą cały pierwszy dzień procesu. Do pozostałych wrócimy w odpowiednim momencie.

Rzepecki mówi przyciszonym głosem, niemal monotonnie. Zagląda do karteczki, którą położył przed sobą na pulpicie. Chwilami wydobywa z kieszeni przygotowane dokumenty, by odczytać z nich ten czy inny ustęp.

Rzepecki chce wykazać, że wewnątrz AK — ściślej mówiąc wewnątrz „góry“ AK — **walczyły ze sobą dwa prądy: jeden demokratyczny, postępowy, lewicowy, którego on sam był przedstawicielem, drugi reakcyjny, profaszystowski, ciążący do NSZ.** Rzepecki unika ostrych słów, wyraża się oględnie. Ale fakty, które przytacza, są bardziej druzgocące, niż najostrzejsze słowa. Spora część dokumentów, na które powołuje się Rzepecki, by wykazać swą opozycję przeciwko reakcyjnej polityce Sosnkowskiego i Bora, robi wrażenie przekonywujące.

Niewątpliwie: wewnątrz AK, nawet wewnątrz „góry“ AK istniały tarcia i wahania, **istniał opór elementów rozsądnych przeciwko samobójczej polityce „Londynu“, istniał opór elementów bardziej postępowych przeciwko reakcyjnemu kursowi endecko - sanacyjnemu.** Być może, że Rzepecki był rzeczywiście przedstawicielem właśnie tych rozsądniejszych i bardziej postępowych elementów.

Ale temu, kto uważnie słucha wywodów oskarżonego, nasuwa się pytanie: **skoro było tak dobrze, dlaczego później stało się tak źle?** Dlaczego człowiek, który — jak stwierdza odczytany przez Rzepeckiego na rozprawie dokument — jeszcze w marcu 1944 roku przewidział, że świat — a wraz z nim i Polska — idą ku wielkim reformom społecznym, rozumiał, **że przeciwstawianie się tym reformom jest rzeczą beznadziejną, a więc — szkodliwą, znalazł się w r. 1947 przed sądem Rzeczypospolitej, jako oskarżony o walkę właśnie przeciwko tym przemianom?**

Jak stało się, że akt oskarżenia przeciwko niemu i jego towarzyszom obejmuje 200 stronic, a wśród zarzutów, udokumentowanych w tym akcie, **nie brak najcięższych przestępstw?**

Ile ofiar, niepotrzebnych i szkodliwych, mogło być oszczędzonych, ile przestępstw, ile zbrodni pozostałoby niepopełnionych, gdyby w jesieni roku 1945 Jan Rzepecki mówił na wolności **to, co teraz mówi na sali sądowej oskarżony Rzepecki?**

Najbliższe dni rozprawy dadzą odpowiedź na pytanie, na ile zagadnienie to przemyśleli stojący dziś przed sądem kierownicy WiN-u.

Dyfteryt w Łodzi

Surowica przeciwbłoniczna jedynym lekarstwem

Łodzi udało się w tym roku uniknąć wszelkich epidemii chorób zakaźnych: ominął nas niemal całkowicie tyfus brzuszny, zbierający zazwyczaj obfite plony na jesieni, wygasł też zupełnie tyfus plamisty, pozostałość powojenna. Jedno tylko niepokoi władze zdrowotności publicznej — to **utrzymująca się nadal duża ilość zachorowań na dyfteryt, czyli błonicę.**

Dyfteryt — to choroba, na którą przeważnie zapadają dzieci. Jest ona zakaźna, przy czym przenosi się przez powietrze, w którym unosić sę mogą kropelki śliny chorego. Stwierdzono jednak, że drobnoustroje błonicy mogą przebywać **także w gardle zdrowych ludzi,** są to t. zw. nosiciele. Osoby takie, chociaż same nie chorują, mogą zarazić innych. Najbardziej są wrażliwe na dyfteryt i najłatwiej zapadają na tę chorobę **dzieci w wieku od 1 roku do 8 lat życia.**

W walce z dyfterytem posiadamy skuteczny oręż w postaci **surowicy przeciwbłonicznej.** Jeżeli jednak surowica zostanie podana zbyt późno — działanie jej jest znacznie słabsze. Dlatego też wczesne rozpoznanie choroby ma wyjątkowo duże znaczenie. Przy najmniejszym podejrzeniu na dyfteryt należy wstrzyknąć surowicę.

Jak zapobiec dyfterytowi?

Przede wszystkim należy chronić dzieci przed zetknięciem z nocicielami zarazków. **Należy unikać tłumnych zebrań, tłoku, zwłaszczá w pomieszczeniach zamkniętych i źle wietrzonych.** Bezwzględnie zabronione jest odwiedzanie chorych i ozdrowieńców po dyfterycie.

Bardzo skutecznie działają szczepienia przeciwbłoniczne. Dzieci szczepione w znacznie mniejszym odsetku zapadają na dyfteryt, a w wypadku zachorowania dużo lepiej znoszą chorobę. (l)

Perły w historii

Niektórzy pili je, rozpuszczając w occie

Perły należały zawsze do najulubieńszych klejnotów. Nie mówiąc już o zamiłowaniu, jakie indyjscy maharadżowie posiadają dla nich, wszystkie niemal koronne klejnoty europejskie składały się w wielkiej części z pereł.

Gdy w XVI wieku augsburski złotnik sporządził nową cesarską niemiecką koronę, umieścił na jej szczycie wspaniałą perłę w postaci gruszki. Słynną też była w historii **perła „Peregrina“,** którą w r. 1579 kupił król hiszpański Filip II. Była ona **wielkości gołębiego jajka, ważyła 34 karaty.**

Inną perłę, wagi 126 karatów, kupił następca jego na tronie hiszpańskim, Filip IV za cenę 80.000 dukatów. Perła ta przeszła w końcu na własność księcia Jussupow.

W wieku XVI najpiękniejsze perły posiadała Katarzyna, żona ks. Orleańskiego, późniejszego Henryka II. Stały się one następie **własnością króla Franciszka I, potem znowu królowej Marii Stuart.**

Ale nie zawsze perły służyły tylko do dekoracji koronnych klejnotów, lub pięknych kobiet. **Niekiedy ...piło je, rozpuszczając w occie!** Tak uczynił na przykład sir Tomasz Gersham za panowania królowej Elżbiety podczas przyjęcia wydanego na cześć hiszpańskich gości, by im pokazać w jakim zbytku żyją Anglicy!... Zwyczaj ten zresztą istniał już a czasów rzymskich.

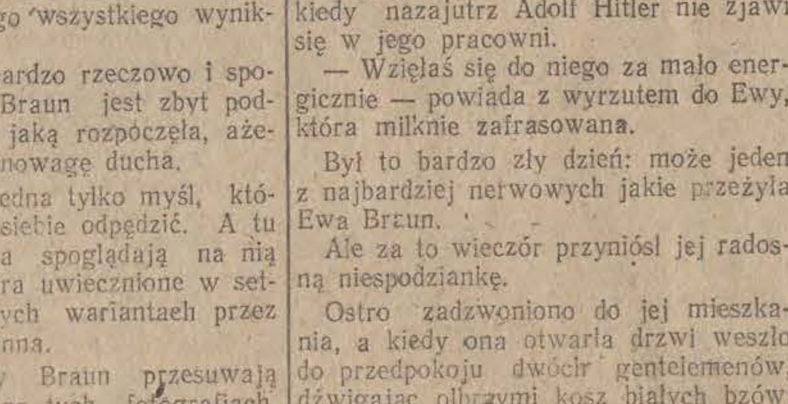
Amatorem pereł był — jak podają kroniki — **ścięty Karol I, portretowany przez Van Dycka z wspaniałą gruszkowatą perłą, jako kolczykiem. Współcześni pamiętnikarze podają, że gdy ścięta głowa królewska potoczyła się po** ***deskach szafotu, obecni rzucili się w jej*** **stronę, by zdobyć bezcenny klejnot.**

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Cymera (Wólczańska 37), Bojarskiego (Przejazd 19), Unieszowskiego (Dąbrowska 23b), Epsztajna Piotrkowska 225), Trawkowskiej (Brzezińska 56), Pawlukiewicza (Nowotki 12), Apteka Pocztowa (Piotrkowska 46).

36)

Andrzej Zański



— Może i masz rację — zastanawia się Hoffmann. — Trudno, zobaczymy jeszcze, co z tego wszystkiego wyniknie!

Powiedział to bardzo rzeczowo i spokojnie. Ale Ewa Braun jest zbyt podekscytowana grą jaką rozpoczęła, ażeby zachować równowagę ducha.

Pochłonęła ją jedna tylko myśl, której nie może od siebie odpędzić. A tu z każdego kącika spoglądają na nią oczy Adolfa Hitlera uwiecznione w setnych fotograficznych wariantach przez Heinricha Hoffmanna.

Spojrzenia Ewy Braun przesuwają się machinalnie po tych fotografiach, ona zaś wzdycha.

— Czy przyjdzie kiedyś chwila, że świat zobaczy również i takie zdjęcie: „Adolf Hitler i Ewa Braun“?

Robota idzie jej niesporo, ale Hoffmann nie dostrzega tego. Teraz uważa już swoją laborantkę raczej za wspólniczkę, niż pracownicę. I dlatego zmartwi się prawie tak szczerze jak ona, kiedy nazajutrz Adolf Hitler nie zjawi się w jego pracowni.

— Wzięłaś się do niego za mało energicznie — powiada z wyrzutem do Ewy, która milknie zafrasowana.

Był to bardzo zły dzień: może jeden z najbardziej nerwowych jakie przeżyła Ewa Braun.

Ale za to wieczór przyniósł jej radosną niespodziankę.

Ostro zadzwoniono do jej mieszkania, a kiedy ona otwarła drzwi weszło do przedpokoju dwóch gentelemenów, dźwigając olbrzymi kosz białych bzów.

Bez słowa spoglądała na nich laborantka Heinrcha Hoffmanna, kiedy oni stawiali go na stole. Nie zdołała wykrztusić ani jednego słowa podzięki: jak gdyby słodki zapach bzu oszołomił ją bardziej niż najbardziej zdradziecki haszysz.

— To od niego — pomyślała.

Potem, kiedy została sama, podeszła do stołu i wyjęła z kosza malutką kopertę i rozerwała ją trochę drżącymi palcami.

Na bileciku napisane było tylko jedno zdanie.

„W podzięce za tamtą miłą chwilę, jaką przegwarzyliśmy razem

A“.

Ewa Braun stała dalej znieruchomiała, oszołomiona.

Płonęły jej oczy i twarz.

— Od niego — uprzytomniła sobie raz jeszcze, a potem poniosła ją nie dająca się z niczym porównać radość: jeszcze większa niż ta, jaką napełnia serce ubogiego nurka, który niespodziewanie odnalazł wreszcie na dnie morza bezcenną perłę.

Pochyliał się szybko i dotknęła płonącą twarzą pachnących kwiatów.

Bzy była nie tylko wonne, ale i bardzo chłodne.

Uczuła na swoich policzkach chłód: i to ją otrzeźwiło.

Wyprostowała się i pomyślała bardzo trzeźwo.

— Wygrałam pierwszą potyczkę. Ale to jest dopiero wstęp. Teraz muszę wygrać i bitwę decydującą!

Zamyśliła się, stojąc po środku pokoju. A bzy pachniały mocno i słodko: jak te pierwsze, które nie dawno kwitły w Heildelbergu w wielkim ogrodzie botanicznym, którego ścieżkami błądziła wraz z Helmutem. Ale Ewa Braun nie myślała teraz ani o Helmucie Struve, ani o tamtych godzinach szczęścia, jakie spędziła razem z nim w starym miasteczku nad Nekarem.

Nad etażerką wisiał portrecik Adolfa Hitlera.

— Dziękuję ci — powiada z egzaltacją młoda Niemka. I spogląda nabożnie w jego surową twarz.

ROZDZIAŁ SIÓDMY.

Pani Truda zajmowała mały, ale chędogi apartament na przedmieściu Monachium niedaleko koszar Drugiego Pułku Piechoty Bawarskiej, w którym od września roku tysiąc dziewięćset czternastego służył Adolf Hitler.

Była jesień roku tysiąc dziewięćset piętnastego.

Całe Niemcy stały wtedy pod wrażeniem wielkich zwycięstw odniesionych z wiosną i latem roku tego na froncie wschodnim. Wiara w ostateczne zwycięstwo była ogólna: wierzono powszechnie, że w najbliższym już czasie padnie Moskwa, a na zachodzie pomszczona zostanie katastrofa nad Marną i sztandary niemieckie zatrzepocą — jak w roku tysiąc osiemset siedemdziesiątym pierwszym nad „Łukiem Triumfalnym“ w Paryżu.

Mieszkanie pani Trudy było niejako symbolem ówczesnego niemieckiego patriotyzmu.

Na honorowym miejscu wisiał portret cesarza Wilhelma. Imperator Niemiec miał marsowe spojrzenie i zabójczo do góry podkręcone wąsiki. Po prawej jego stronie wisiała podobizna starszego pana w generalskim mundurze, o ogromnej łysinie i białych bujnych bokobrodach: był to sprzymierzeniec Wilhelma — cesarz austriacki Franciszek Józef Pierwszy.

(D. c. n.)

SPORT

POGROM NA RINGU

Wspaniały start pięściarzy Ł. K. S. w drużynowych mistrzostwach Polski

Nawet trzaskający mróz nie odstraszył miłośników boksu. Tłumy podążyły do hali Wimy, by obserwować pierwszy mecz ŁKS-u o drużynowe mistrzostwo Polski. W hali Wimy było jak w psiarni, a jednak wszyscy wytrwali do ostatniej chwili, obserwując z zainteresowaniem przebieg walk.

Najpierw zamrozili...

W temperaturze w każdym razie poniżej zera, odbyły się zmagania bokserów ŁKS-u z częstochowskimi mistrzami pięści, CKS-u. Zbyt długo oczekiwali goście na ukazanie się miejscowej drużyny i zimno dawało im się dotkliwie we znaki. A później jeszcze powitania, przemówienia, prezentacje, zdjęcia sprawiły, że do rozpoczęcia pierwszej walki goście już szczękali zębami, a Strycharski, dobrze skostniały, rozpoczął, jako pierwszy, taniec w ringu.

Łodzianie byli bardziej przewidujący i wyszli na ring w kostiumach treningowych, tymbardziej więc powinni mieć nieco więcej względów dla gości i zmuszać ich do zbyt długiego wyczekiwania. Było to zresztą jedynie niedociągnięcie organizacyjne meczu, który, poza tym, wypadł pod każdym względem bardzo dobrze.

Mecz sam, mimo katastrofalnego wyniku dla CKS-u, wypadł dość ciekawie, chociaż łódzcy bokserzy byli bezwzględnie lepsi. Przyznać trzeba, że końcowy wynik przeszedł najśmielsze oczekiwania. 16:0 ma swą wymowę!

Dlaczego tak się stało?

...potem rozgromili

Przede wszystkim najlepsi w drużynie gości, a więc Strycharski i Chudy, nie dopisali. Spodziewano się po nich więcej. Po wtóre — trochę skrzywdzono gości, którzy na jeden—dwa punkty zasłużyli. Co do tego zdania są podzielone, lecz wszyscy zgodnym chórem twierdzą, że Kierus walki nie wygrał. Jedyny wyjątek stanowią sędziowie. Nie wiemy czym kierowali się oni przy ocenie walki, w każdym razie stwierdzamy: **ocena ta nie była sprawiedliwa.**

Do najciekawszych spotkań zaliczyć należy: Marcinkowski — Chudy, a do najmniej udanych: Strychalski — Stasiak i Olejnik — Wardas. Mistrzowie Polski, chociaż wyszli zwycięsko, tym razem nie stanęli na wysokości zadania. **Stasiak jest usprawiedliwiony.** Długa przerwa dała mu się we znaki, a Strycharski nie należy do przeciwników łatwych do pokonania. Stasiak, nie wierząc zbytnio w swe możliwości, początkowo stosował defensywę, dopiero w trzecim starcie przeszedł do ataku. W sukurs przyszło mu upomnienie Strycharskiego za nieczysto prowadzoną walkę, co zapewniło Stasiakowi ostateczne zwycięstwo na punkty. Wolelibyśmy, by w przyszłości zwycięstwa swe Stasiak odnosił w innym nieco stylu.

Frumus z Pawlakiem dali nam nadspodziewanie dobry boks. Łodzianin zastosował dość dobrą taktykę: wybadawszy możliwości przeciwnika, zwiększył pod koniec walki tempo, przejmując inicjatywę. To wystarczyło. Pod względem szybkości Frymus nie mógł mu dorównać i przegarł wyraźnie na punkty.

Trafił frant na franta

Chudy z Marcinkowskim reprezentowali dwa odmienne style. Chudy, technicznie słabszy, dysponuje potężnym ciosem, a będąc sam nieczuły na uderzenia przeciwnika, inkasował wiele, dążąc do uchwycenia momentu i zwycięstwa przez k. o. Taktyka może i dobra, gdy ma się do czynienia z przeciwnikiem mniej czujnym, nie rutynowanym i słabszym technicznie. **Ale Marcinkowski to gracz nielada.** W drugiej rundzie poszedł nawet na wymianę ciosów i tak poczęstował przeciwnika, że ten zupełnie stracił głowę i zaczął walczyć chaotycznie. Chudy, widząc, że przegrywa, chciał ratować sytuację i postawił wszystko na jedną kartę. Ale nieczystość walki zmusiła sędziego do udzielenia mu napomnienia, co tym bardziej przypieczętowało ostateczne zwycięstwo Marcinkowskiego na punkty. Tak więc, **dwaj najlepsi, na których CKS liczył najwięcej, przegrali swe stawki.**

Sędziowska gaffa

Na Kierusa nie liczono. Gorzej zbudowany, słabszy fizycznie, stał na straconej pozycji. Tymczasem jeden udany cios w żołądek zwalił Marciniaka do 8-miu. W drugiej rundzie łodzianin trzymał się doskonale, i dotrzymał placu boju, w trzeciej wyraźnie osłabł, walczył nieczysto i napomnienie przekreśliło jego szanse. W najlepszym wypadku należało mu się remis. Ogłoszone zwycięstwo Kierusa widownia przyjęła ze zdziwieniem.

Para Wardas — Olejnik wypadła bezbarwnie. Olejnik walczył zbyt szablonowo i nie zabłysnął. Przeważały zwarcia, z których Olejnik kilkakrotnie wyszedł ładnie, ładując lewy sierp na szczękę przeciwnika. W sumie była to tylko zwykła praca wyrobnika. Ani jednego przebłysku talentu.

Popis Pisarskiego

Berg dał pole Pisarskiemu do wielkiego popisu. Wszechstronność Pisarskiego, wielki repertuar ciosów, dobre zwarcie, jeszcze lepszy dystans, olbrzymia przewaga uwidoczniona pod każdym względem, wreszcie wyraźne (zresztą słuszne) oszczędzanie przeciwnika — oto wszystko co da się powiedzieć o walce Pisarskiego. Wysokie zwycięstwo na punkty poprawiło wynik meczu na 12:0 na korzyść ŁKS-u.

Na zakończenie k. o.

Wreszcie na zakończenie Morawski — Żylis. Wyraźny prymityw obustronny. Żylis machał zawadiacko prawicą przez dwie rundy bezskutecznie, wreszcie w trzecim starcie dosięgnął lewą. Morawski zwalił się z nóg, pociągając za sobą Żylisa. K. o., czy zwycięstwo na łopatki? Wreszcie Żylis wstał. Sędzia wyliczył Morawskiego, który chwiejnym krokiem doszedł do ringu.

A ponieważ w wadze ciężkiej CKS nie miał zawodnika, **16:0 stało się faktem dokonanym.** Jeśli tak dalej pójdzie to obawiamy się, że **Niewadził będzie miał wkrótce w swej karierze pięściarskiej więcej walkowerów, niż rzeczywistych spotkań w ringu.**

W ringu sędziował dobrze p. Masłowski (Poznań).

Pierwszy start ŁKS-u w drużynowych mistrzostwach Polski zakończył się, jak widzimy, doskonale. Poczekajmy na następne spotkania, zwłaszcza na niedzielne w Poznaniu. Tam przeciwnikiem łodzian będzie mistrz okręgu poznańskiego, zespół HCP.

Rm.

LECHIA POBITA

Dobre przygotowania ŁKS do mistrzostw Polski

Mecze z Lechią były dla ŁKS-u dobrym treningem przed mistrzostwami Polski.

W pierwszym dniu ŁKS wygrał w stosunku 4:1 (0:1, 3:0,1 :0). Najciekawszą była druga tercja, bo była najżywsza i dała grę na wysokim poziomie technicznym. Braki podzielili się: Król, Sokołowski, Głowacki, oraz Kelm. Zawody prowadzili dobrze pp. Andrzejewski i Kaliwoda. Publiczności 1000. Honorowy punkt dla gości strzelił Nuszel.

W drugim dniu łodzianie potwierdzili swą wyższość , bijąc Lechię ponownie, chociaż w mniejszym stosunku 3:1 (1:0, 2:0, 0:1). Tym razem gra nie stała na wysokim poziomie, tempo nienadzwyczajne. Zawodnicy nie grzeszyli grą fair. Po 50 minucie gry doznał kontuzji bramkarz gości, któremu pomocy udzielił lekarz. Również i Lechia walczyła ostro. Tyczy się to w pierwszym rzędzie dr. Kasprzaka i Koczewskiego, który zasilił barwy klubu poznańskiego. Tym razem sędziowie spełniali swe funkcje słabiej zwłaszcza p. Paczkowski z Poznania. Bramki dla ŁKS-u strzelili: Król, Łapczyński i Kelm, zaś dla gości Nuszel.

Na ringach polskich

stoczono pierwsze walki o tytuł mistrza

Obok meczu ŁKS — CKS, odbyło się w Polsce szereg spotkań o drużynowe mistrzostwo Polski, wyniki których, jakkolwiek nie są niespodziankami, dają nam pewne wyjaśnienie sytuacji i świadczą o sile startujących zespołów. We Wrocławiu wystąpiła poznańska Warta. Mistrz dotychczasowy Polski pokonał dolnośląskiego mistrza 10:6.

Do Lublina zawitał śląski zespół K. S. Batory. Lublinianka musiała uchylić czoła przed wyższością ślązaków w identycznym stosunku 6:10.

Najciekawiej zapowiadało się spotkanie w Bydgoszczy Zjednoczeni — Grochów. Po ciężkiej walce, nieznaczne zwycięstwo odniósł mistrz Warszawy w stosunku 9:7. Zdaje się, że będą to najpoważniejsi kandydaci do pierwszeństwa w grupie pierwszej, którym ani Wartą, ani Milicyjny z Gdańska nie dorównają.

Wreszcie Milicyjny (Gdańsk) pokonał Wisłę, brak natomiast wiadomości co do wyniku meczu odbytego w Rzeszowie pomiędzy OM TUR a HCP (Poznań), lecz nie ulega najmniejszej wątpliwości, że mecz ten zakończył się zwycięstwem poznańskiej drużyny.

* * *

Pięściarze Zrywu łódzkiego bawili na Śląsku, gdzie zmierzyli się ze swym imiennikiem ze Świętochłowic, wicemistrzem drużynowym Śląsku.

Łódź wystąpiła w osłabionym składzie, **przede wszystkim bez Woźniakiewicza** i to zadecydowało o wyniku końcowym zawodów. Punkty dla łodzian zdobyli: **Czarnecki**, wygrywając swą walkę przez k. o., następnie **Taborek**, który również w drungiej rundzie znockautował swego przeciwnika, następnie **Pietrasik i Kowalewski przez uzyskanych remisowych wyników.** Bednarz spotkanie swe przegrał przez k. o., a reszta też swe walki przegrała.

Nad czym obradowali kolarze

Łódź jest wzorem dla innych okręgów

Walne zebranie kolarzy łódzkich zaszczycił swoją obecnością prezes PZK inż. Gołębiowski. Nie była to inspekcja ale wizyta; na której prezes najwyższej magistratury kolarzy stwierdził, że okręg łódzki w ubiegłym sezonie najlepiej pracował dla dobra sportu kolarskiego. Zaszczyt to dla klubów, posiadających sekcje kolarskie duży a od naszego okręgu przykład winni brać inne i ośrodki sportowe. ŁOZK liczy 13 klubów i około 80 zawodników. Postanowiono w br. sprowadzać zagranicznych kolarzy torowych, wychodząc z założenia, że jeżeli piłkarze mogą sobie pozwolić na przyjazd około 15 zawodników, to torowców stać na poniesienie kosztów kilkakrotnie mniejszych. Żadnej działalności nie wykazał tylko jeden klub, który otrzyma upomnienie i gdy w obecnym sezonie również nie wykaże działalności, będzie skreślony z listy członków ŁOZK.

W skład nowych władz ŁOZK weszli, prezes Wierucki (ŁKS), wiceprezes Wróblewski (Tramwajarz.), członkowie Krzywański (TUR), Marusik (Wima), Denys (Naprzód), Rzepecki (Zjednoczone, Jóźwiak (Tramw.), Tarczyński (DKS), Urbanowicz (PTC). Zastępcy: Gałecki, Cieślik (ŁKS) i Majewski (Świt). Komisja rewizyjna: Kerner, Krachulec (ŁKS) i Heince (TUR). Obradom przewodniczył p. Banasiak z Wimy.

Nowe przepisy

powodem klęski Węgrów w hokeju

W Budapeszcie doszło do międzypaństwowego meczu hokejowego Węgry — Austria. Było to pierwsze spotkanie tych państw po wojnie i nieoczekiwanie wysokie zwycięstwo przyniosło hokeistom Austrii w stosunku 11:2 (4:0, 5:0, 2:2).

Powodu tak wielkiego niepowodzenia Węgrów doszukiwać się należy przede wszystkim w nieumiejętności dostosowania się do nowych przepisów gry, które Austriacy przyswoili sobie już doskonale. Najlepszym dowodem jest trzecia tercja; Węgrzy oswoili się już z nowymi warunkami i byli niemal równorzędnym przeciwnikiem.

Mamy już mistrza

w siatkówce męskiej

W niedzielę zakończyły się spotkania siatkówki męskiej o mistrzostwo Łodzi. Tytuł mistrza zdobyła drużyna AZS przed YMCA, ŁKS-em, TUR-em, Zjednoczonymi i ZZK. Kolejarze do zawodów nie przystąpili. Tytuł mistrza akademicy zdobyli zasłużenie. Miłą niespodziankę sprawił ŁKS, nie wytrzymał jednak nerwowo do końca. Techniczne wyniki spotkań: ŁKS — TUR 2:0 (15:11, 15:8). Zjednoczone — ZZK 2:0 (walk.), AZS — YMCA 2:1 (6:15, 15:5, 15:8), TUR — ZZK 2:0 walk., YMCA — zjednoczone 2:0 (15:4, 15:4,), AZS— ŁKS 2:0 (15:7, 15:12), YMCA — ŁKS 2:0 (15:13, 15:8), AZS — ZZK 2:0 (walk.), TUR — Zjednoczone 2:0 (15:3, 15:3), YMCA — ZZK 2:0 (walk.) AZS — TUR 3:0 (15:9. 15:7). ŁKS — Zjednoczone 2:0 (15:8. 15:8)

Dokąd dziś pójdziemy

PAŃSTWOWY TEATR W.P.

Dziś „Cud mniemany czyli Krakowiacy i Górale" w inscenizacji Leona Schillera z udziałem orkiestry Filharmonii Łódzkiej i chóru pod batutą Wł. Raczkowskiego oraz baletu układu J. Hryniewickiej. Oprawa dekoracyjno-kostiumowa Wł. Daszewskiego.

Początek o godz. 19.15.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34

Dziś o godz. 19,15 współczesna komedia J. Anouilh'a „SPOTKANIE" (Le rendez-vous de Senlis).

Kasa czynna od 10 do 12-ej i od 15-ej. tel. 123-02.

TEATR TUR

Dziś „Pan Damazy" jedno przedstawienie o godz. 19,15 z Zelwerowiczem w roli tytułowej.

TEATR „SYRENA" Traugutta 1.

Ostatnie dni komedii muzycznej Z. Gozdawy i W. Stępnia p.t. „MOJA ŻONA PENELOPA" z udziałem całego zespołu „Syreny".

Pocz. przedst. o godz. 19,30. Kasa czynna od godz. 10—13 i od 16. Tel. 272-70.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"

Dziś o godz. 19 piękna operetka F. Lehára „MIŁOŚĆ CYGAŃSKA" z udziałem całego zespołu artystycznego.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni przy ul. Piotrkowskiej 102a, a od godz. 17 w kasie teatru.

Uwaga! Już wkrótce operetka F. Lehara „Hrabia Lukxemburg". 503

TEATR „GONG", Południowa 11

„Danina Humoru" z Dymszą i Gierasieńskim, początek o godz. 19,30.

Pokój w centrum

z balkonem, front, zamienię na 1 pokój z kuchnią, ew. 2 z kuchnią również w śródmieściu za zwrotem wszelkich kosztów. Wiadomość w Adm. „Expressu"

KINA

POLONIA (Piotrkowska 67) — „Czarodziejski kwiat".

WISŁA (Daszyńskiego 1) — „Ulica Złoczyńców".

ADRIA (Marsz. Stalina - Główna) — „Ulica Złoczyńców".

TATRY (Sienkiewicza 40) — „Ich stu a ona jedna".

GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Nowe Pokolenie".

TĘCZA (Piotrkowska 108) — Elwira Madigan".

BAŁTYK (Narutowicza 20) — „Dziewczęta z Nowolipek".

HEL (Legionów 2/4) -- „Nowe Pokolenie".

STYLOWY (Kilińskiego 123) — „Zamieć śnieżna".

WŁÓKNIARZ (dr. Próchnika 16) — „Gunga Din".

ROBOTNIK (Kilińskiego 172) — Skarb Rodziny Goupi".

PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76/78) — „Elwira Madigan".

REKORD (Rzgowska 2 — „Strachy".

BAJKA (ul. Franciszkańska 31) — „Zaklęta narzeczona".

WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — Korsarze Północy".

ROMA (ul. Rzgowska 34) — „Jaśnie pan szofer".

ZACHĘTA (Zgierska 28) — „Znachor"

ŚWIT (Bałucki Rynek 5) — „Gdy Madelon".

KINO OŚWIATOWE (ul. Rzgowska 94) „Bitwa o Mariany".

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Dr LIBO ALEKSANDER choroby uszu, gardła i nosa. Daszyńskiego 6. Od 8—10 i 4—6 po poł. Telefon 101-50. 361

Dr. Ł. RÓŻYCKI specjalista chorób kobiecych i akuszerii ul. Legionów 9 tel. 166-29, przyjmuje 1—6. 100

Dr med M. ZAURMAN, specjalista chorób skórnych i wenerycznych, przyjmuje 8—10 i 5—7. Nawrot 8. 153

Dr MIKOŁAJ BORNSTEIN akuszeria, ginekologia, Traugutta 9. 156.

Dr med TADEUSZ FUCHS specj. choroby wewnętrzne ul. Piotrkowska 5, 4—6 101

DR. ŚWIĘCIŁO ADAM, choroby kobiece i akuszeria, Zawadzka 38, godz. 4—6 360

Dr PIWECKI ALEKSANDER, choroby wewnętrzne, Piotrkowska 35 przyjmuje 3—6. 94

Dr WACŁAW KONAR chroby żołądka, kiszek wątroby, Narutowicza 56, tel. 119-59. 242

Dr. med. ŻURAKOWSKI specjalista chorób skórnych, wenerycznych moczopłciowych Piotrkowska Nr 33 godz. 21—1 i 3—5½. 95

Dr. RATAJ-ŻURAKOWSKA specjalistka chorób skórnych, wenerycznych u kobiet, kosmetyka lekarska. Piotrkowska Nr. 33, godz. 12—1 i 3—5½. 96

LECZNICA-PRZYCHODNIA Piotrkowska Nr. 3 Porady ambulatoryjne i domowe lekarzy specjalistów, przyjęcia 10—19, tel. 216-48. 139.

Dr B. DOBROWOLSKI, specjalista chorób nerwowych i seksualnych, przyjmuje od 3 do 5 Kopernika 6, tel. 186-00. 34

Dr med LUTOWIECKI JERZY, choroby skórne i weneryczne, Legionów 9, przyjmuje 3—6, tel. 156-10. 87

Dr med. I. VOGEL ze Lwowa — specjalista chorób kobiecych i akuszer, przyjmuje ul. Narutowicza 4, tel. 260-92. 83

Dr. medycyny ANTONI MAJEWSKI choroby kobiece i wewnętrzne, od 3—5. Legionów 1/3 m 1 Telefon 216-82. 7

Dr KOWALSKI MIECZYSŁAW, specjalista chorób skórnych i wenerycznych, Al 1 Maja Nr 3 przyjmuje 8—10, 3—6. 141

Dr med B. TOŁCZYŃSKI specjalista chorób uszu, nosa i gardła. Sienkiewicza 37, przyjmuje codziennie od 1—3 i od 4—6. 85

Dr. LENCZEWSKI — choroby kobiece i akuszeria, obecnie Łódź, ul. Sienkiewicza 51. godz. 3—7 tel. 181-47. 89

Dr. KOWALCZYK JERZY. Choroby skórne i weneryczne, przyjmuje Żeromskiego 41—1. 3—6. Tel. 150-53. 90

Dr. ŁOZA EMIL, specjalista chorób skórnych, wenerycznych, przyjmuje od 3—6, tel. 179-56. Sienkiewicza 34. 91

Dr MIRSKI, choroby kobiece. Żeromskiego 37 tel 257-23. 88

Dr REICHER Specjalista chorób wenerycznych Południowa 26, przyjmuje 2—5. 92

Dr JERZY HORECKI specjalista chorób żołądka, kiszek, wątroby, Narutowicza 35, przyjmuje 4—6, tel. 206-99. 97

Dr med SIEŃKO KSAWERY specjalista chorób skórno-wenerycznych. Przyjmuje ul. Kilińskiego 132 godz. 12—2, 4—6. 86

Dr. TADEUSZ CHĘCIŃSKI, asystent szpitala skórno-wenerycznego św. Marii Magdaleny, przyjmuje 4—6, Piotrkowska 157, tel. 203-11. 140

LEKARZ DENTYSTA Tadeusz Mintz, Leczenie chorób zębów, jamy ustnej, zęby sztuczne. Południowa Nr. 46. Przyjmuje. Telefon 268-91. 151

Lekarz-dentysta ZOFIA BALICKA Przyjmuje od 10 — 13 i od 16 — 19. Moniuszki 11, II piętro, tel. 151-15. 93

Dr JERZY ŁUSZKIEWICZ choroby kobiece akuszeria przyjmuje od 4—6 Legionów 3 m 6, tel. 203-78. 157

DR ZOFIA SKONIECZKA, lekarz szpitala Kochanówka. Spec. chorób nerwowych przyjmuje 4—6. Piotrkowska 16, tel. 276-43. **Leczenie elektrowstrząsowe.** 341

DR. HENRYK PROCHACKI, specjalista chorób skórnych, wenerycznych, Legionów 17, przyjmuje 3—6. 362

Dr. RATYSKI WITOLD chirurgiczne i kobiece Andrzeja 7 od 4-7. 461

AKUSZERKA ŁAGOWSKA IRENA abiturentka Warszawskiej Kliniki prof. Gromadzkiego przyjmuje Zachodnia 52. Telefon 151-76. 251

AKUSZERKA Wojtasiewicz, abiturientka Warszawskiej Kliniki profesora Gromadzkiego przyjmuje — Pomorska 43. 102

Kupno — sprzedaż

KUPIMY-SPRZEDAMY dom, willę, plac, objekt przemysłowy, handlowy, gospodarstwo rolne, ogrodnictwo. Plac Wolności 6 m. 4, godziny: 11-1, 4-1. Pośrednictwo. 489

KUPUJĘ wszelkie znaczki do zbioru oraz srebro, płacę najwyższe ceny. Lipowa 1—3. 165

MANEKINY krawieckie damskie męskie oraz poduszki do prasowania poleca Józef Sobczak, Zgierska 17. Pracownia Manekinów. 128

SKŁAD mięsa końskiego przy N-Zarzewskiej 17 tel. 112-95, zakupuje konie niezdolne do pracy na rzeź. 125

OKAZJE. Dom — centrum Łodzi, dom na przedmieściu, plac centrum, plac Julianowie, nieruchomość przemysłową sprzedamy, Plac Wolności 6, m. 4, godziny 11—1, 4—6. Pośrednictwo. 167

PIANINO czarne prawie nowe „Blütnera" sprzedam natychmiast od 8—20 Al. Kościuszki 11 m 15. 160

ZEGARKI, KINOKAMERY, fotoaparaty, wyroby biżuteryjne, znaczki filatelistyczne, najtaniej poleca „Okazja", Kilińskiego 47. 387

FOTOAPARAT, BRYLANT, lornetke, projektor, znaczki filatelistyczne, złoto, srebro kupuje płacąc najlepiej „Okazja" Kilińskiego 47. 388

UWAGA okazyjnie sprzedam radio na metalowych lampach. Wiadomość Osiedle Montwiłła-Mireckiego Nowo-Mania ul. Pszenna 9 — 3. 384

Różne

NAPRAWIAM bez śladu wszelkiego rodzaju uszkodzoną garderobę. Łódź, Śródmiejska 23 — 2. 1

ZDJĘCIA legitymacyjne, amatorskie wykonuję w tym samym dniu, Legionów 1. 41

JEDYNY w Łodzi Foto-Automat wykonuje zdjęcia legitymacyjne tanio i szybko. Narutowicza 8. 11969

KRAWIEC specjalista bryczesy, spodnie, szyje tanio i dobrze. Jaracza 14 m 45. (dawn. Cegielniana). 271

PRZYBŁĄKAŁ się pies wilk mieszaniec. Do odebrania Kątna 54, Henryk Kaczmarek. 280

PRZYBŁĄKAŁ się pies wilk, czarny, duży, podpalany, odebrać Chojny Obszerna 73 m. 1 469

ZAGINĄŁ PIESEK żółty długowłosy z rodziny jamników. Ma złamaną tylną prawą nóżkę Zwrot za wysokim wynagrodzeniem. Wiadomości do Redakcji „Expressu".

Zaofiarowanie pracy

KRAWIEC damski poszukuje czeladnika Rzgowska 71. 481

POTRZEBNA pomoc do półrocznego dziecka. Praca od 9-5-ej. Warunki dobre. Wiadomość: Kwaśniewska Jaracza 3 m. 18, zgłaszać się: Środa od 9-3-ej. 482

POSZUKUJĘ zaraz trzech wykwalifikowanych ekspedientek. Mechaniczna wytwórnia wędlin. Łopaciński Stefan, Piłsudskiego 36 tel. 125-17. 259

POTRZEBNY czeladnik krawiecki ul. Zachodnia Nr. 33 m 24 prawa oficyna Dąbrowski Stanisław. 400

MASZYNISTKI, korespondentki, sekretarki uczą się stenografii biurowej. Zapisy: Kursy Stenografii i Pisania na Maszynach. Kilińskiego 50. 403

CHŁOPIEC DO PRAKTYKI tapicerskiej poszukiwany. W. Żuczak, Zamenhofa 2, sklep. 416

POSZUKUJĘ gospodyni samodzielnej do 1 osoby i chłopca. Referencje. Zgłaszać się: Żeromskiego 17 m 30 od 8 wieczór. 401

Zagubione dokumenty

DNIA 19. 12. 1946 r. zagubiono dowód tożsamości, książeczkę wojskową i kartę rejestracyjną oraz palcówkę na nazwisko Józef Kuleszka, zam. Piękna 16. Znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem.

ZGUBIONO dokumenty majsterskie. Proszę zwrócić za wynagrodzeniem Władysław Szczepański, Łączna 1 m. 11. 471

ZAGUBIONO potwierdzenie zgłoszenia wydane przez Starostwo Grodzkie Śródmiejsko-Łódzkie Oddział Przemysłowy, na nazwisko Koziarski Zygmunt Łódź Rzgowska 96. 472

ZAGUBIONO dowód osobisty, na nazwisko Malinowski Michał wieś Wilkowia pow. Łask gm. Buczek. 473

ZAGUBIONO dowód osobisty, książkę wojskową RKU, kartę repatriacyjną na nazwisko Łukaszewicz Jan, Łódź Słowiańska 16. 475

ZAGUBIONO akt ślubny, kartę rejestracyjną RKU. Łódź, dowód przedwojenny, karta rejestracyjna na nazw. Olczak Marian, Aleksandrów Wiatraczna 13. 476

SKRADZIONO dowód osobisty, książeczkę Ubezp. Społ. Leg. Zw: Zaw:, Leg: fabryczną, kartki żywnościowe, oraz inne dokumenty na nazw. Muszałowska Stanisława, Rokicińska 9/11. 477

ZAGUBIONO metrykę ślubną, palcówkę, leg. pracowniczą, leg. tramwajową ser. A, oraz metryki dzieci i inne dokumenty na nazw. Świstkowa Aleksandra Korzeniowskiego 3-8. Znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. 479

ZAGUBIONO portfel oraz książeczkę wojskową RKU, dowód tożsamości konia, legitymację dorożkarską. Rychtyk Franciszek ul. Krakowska 58. Zwrot dokumentów za wynagrodzeniem. 479

ZAGUBIONO palcówkę, dowód tożsamości konia, dowód osobisty na nazw. Kołużyński Kazimierz, Rokicka 30. 480

ZAGUBIONO dowód tożsamości konia na nazwisko Olejnik Stanisław wieś Wilkowia pow. Łask gm. Buczek. 474

Poszukiwanie pracy

ZAPROWADZAM: prowadzę księgowość przebitkową w/g obowiązującego planu kont amerykankę i uproszczenie. Tel. 264-01 godz. 10-1 i 13-18. 488

Poszukiwanie rodzin

KTO udzieli informacji o Diedzicu Stanisławie z Suchodolu, woj Lwowskie? W 1940 roku przebywał w Rosji Krasnojarsk, proszony jest donieść: Głuchowski Stanisław, Łódź, Kilińskiego 36 m. 18, koszta zwrócę. 498

Lokale

MAGAZYN wielkości około 20x8 na Chojnach lub w śródmieściu poszukuje f-ma Tyc tel. 132-28. 177

Nauka

KURSY KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH Sekretariat przyjmuje zapisy od 10—12 i 16—18, przy ul. Wólczańskiej 27. 255

KURSY Centralnego Związku Stenografów i Maszynistek Rz. Polskiej, Piotrkowska 83 przyjmują zapisy na stenografię, księgowość, maszynopisanie. 36

Program radiowy na dziś

12.05 Aud. dla świetlic robotniczych; 12.35 Recital wiolonczelowy W. Deca; 12.55 „10 minut poezji"; 13.05 Muzyka obiadowa; 14.00 (z Łodzi) Skrzynka ofiar Ł.R.R.; 14.10 (z Łodzi) Fel. sportowy w opr. red. L. Szumlewskiego; 14.15 (z Łodzi) Muzyka z płyt; 14.30 (z Łodzi) Z frontu wyborczego; 14.40 (z Łodzi) Kronika i komunikaty; 14.45 (z Łodzi) Koncert reklamowy; 15.00 Słuchow. dla dzieci; 15.20 „Wesele w Szaflarach" — aud. ludowa sł.-muzyczna; 15.40 Pieśni J. Szaporina w wyk. O. Łady — sopran; 16.00 Dziennik; 16.30 Muzyka kameralna w wyk. kwintetu fortep. Rozgł. Katowickiej; 16.55 aud. dla młodzieży; 17.05 „U naszych przyjaciół"; 17.25 Koncert zespołu instrumentalnego P.R.; 17.55 Z życia kulturalnego, 18.00 Audycja wojskowa; 18.30 (z Łodzi) W ramach „Nauki przy głośniku" aud. z cyklu „Czołowe postacie historii muzyki" w opr. mgr. M. Drobnera p.t. „Edward Grieg"; 19.00 Koncert symfoniczny; 19.57 Sygnał czasu; 20.00 Dziennik; 20.25 Audycja muzyczna; 21.00 (z Łodzi) Słuchowisko p.t. „W Kuźnicy Kołłątajowskiej" pióra J. Guzówny i W. Żółkiewskiej, reż. T. Markowskiego; 21.25 Recital Bol. Woytowicza; 21.45 Radiowy Uniwersytet Ludowy; 22.00 Kwadrans prozy; 22.15 Program na jutro; 22.25 Audycja rozrywkowa; 23.10 Ostat. wiad. dziennika; 23.30 (z Łodzi) Koncert życzeń; 23.58 (z Łodzi Zakończenie audycji i Hymn.

REDAKTOR NACZELNY: K. BOGUSŁAWSKI
D-011690

Adres Redakcji i Administracji: Łódź, Piotrkowska 102a. Telefony: 129-13, 137-47
Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 16—18, tel. 112-60

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „EXPRESS ILUSTROWANY"

DZIAŁ OGŁOSZEŃ: Piotrkowska 102a. — Ceny ogłoszeń: Drobne — za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł Inne ogłoszenia za milimetr-szpaltę poza tekstem zł 20.
W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 proc. drożej.

Odbito w drukarni Ł. L. W. Łódź Żwirki 17